



# Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 51 (746) 24 grudnia 2017 r.

*Z okazji Świąt Bożego Narodzenia,  
w imieniu własnym i kapłanów pracujących w naszej parafii,  
pragnę Wam, Drodzy Parafianie i Goście,  
złożyć jak najlepsze życzenia.*

*Jest to dzień szczególny,  
dzień wyciszenia i głębokiej refleksji nad życiem i jego wartością,  
który głęboko wpisuje się w nasze rodziny, w naszą polską tradycję.  
To dzień ukazujący nam wielką, nieogarnioną miłość Boga do  
człowieka, co wyraża kapłańska modlitwa:*

*Rodzisz się, Panie, by niebo dać ludziom,  
A jako człowiek jednym z nas się stałeś;  
Oświeć umysły i serca pociągnij  
Więzią miłości.*

*Niech nowonarodzony Chrystus stale pociąga nasze serca  
do siebie i łączy więzami miłości.*

*Życzymy Wam wszyscy, aby w Waszych domach, rodzinach,  
panowała Boża miłość, radość, pokój, wdzięczność za każde dobro,  
wzajemna życzliwość oraz duch przebaczenia.*

*Niech Boże Dziecię wszystkich błogosławi,  
darzy zdrowiem i wszelką pomyślnością.*

*Ks. Andrzej Skiba, proboszcz, wraz z Księżmi Wikariuszami -*





## *„Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa”*

Tuż, na progu Bożego Narodzenia, Kościół święty podsuwa nam pod uwagę fragment Ewangelii według św. Łukasza, o anielskim Zwiastowaniu. Oczyma wyobraźni, sercem, a najbardziej z wiarą, witamy Bożego posłańca, archanioła Gabriela i słuchamy, co on przekazuje Maryi. Przeżywamy z niecierpliwością jej niepokój, zawahanie, aby usłyszeć gotową odpowiedź: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi

się stanie według twego słowa”.

Ten tekst Ewangelii zawsze budził podziw, zachwyt i wielką odpowiedzialność za dane słowo, za raz podjętą decyzję. Św. Bernard komentując tę scenę przynagla Maryję, aby szybciej wyraziła zgodę na słowa Archanioła Gabriela: „Usłyszałaś, Dziewico, że poczniesz i porodzisz Syna, usłyszałaś, że stanie się to nie za sprawą człowieka, ale Ducha Świętego. Wyczeku-

je anioł na odpowiedź, bo trzeba mu już było powrócić do Boga, który go posłał. Oczekujemy i my, o Pani, na słowo zmiłowania, nieszczęśni i przynięceni wyrokiem potępienia.

Oto jest Ci ofiarowana cena naszego zbawienia: jeśli się zgodzisz, natychmiast będziemy wyzwoleni. Wszyscy zostaliśmy powołani do życia przez odwieczne Słowo Boże, a musimy umierać. Dzięki Twemu słowu mamy zostać odnowieni i przywrócić życiu.

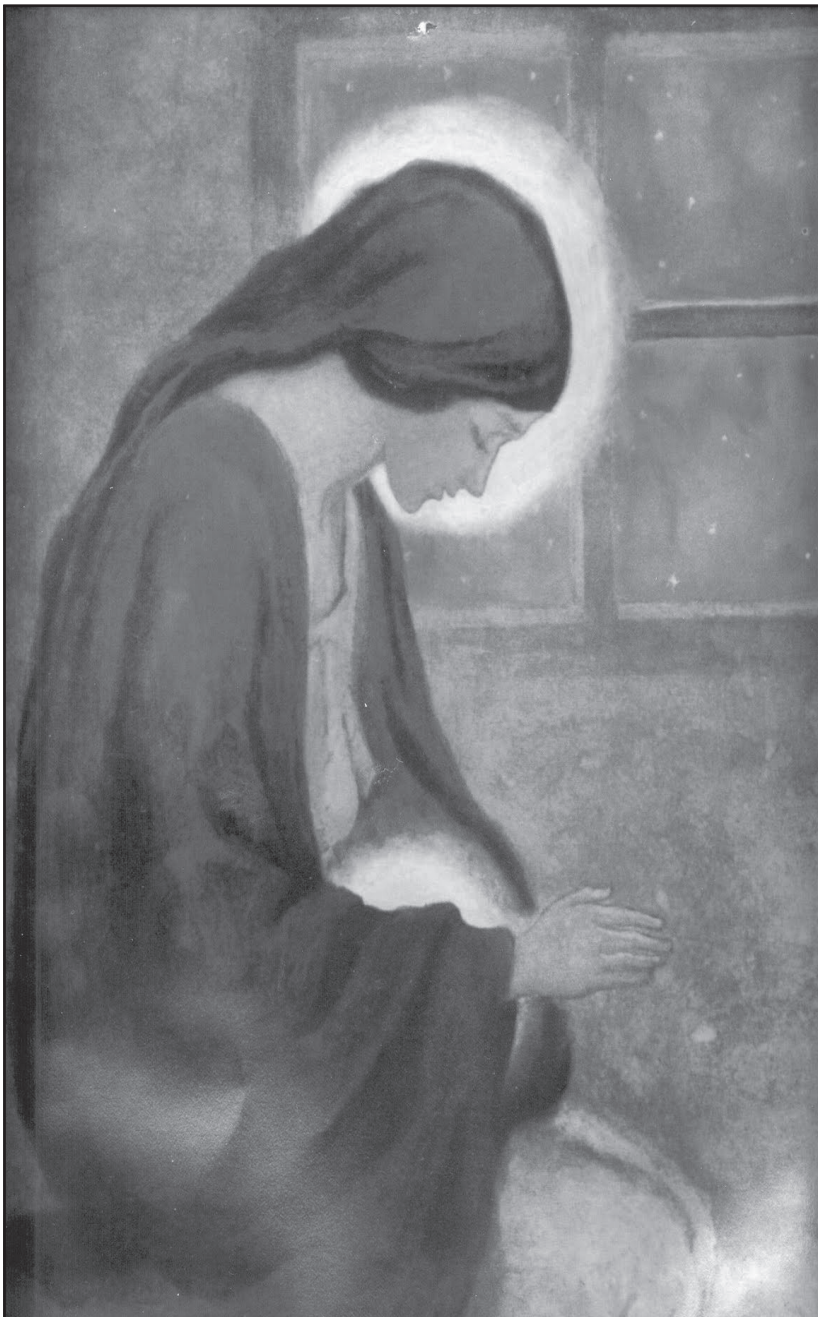
Błaga Cię o to, Panno litościwa, nieszczęsny Adam wygnany z raju razem z nieszczęśliwym swoim potomstwem; błaga Cię Abraham, błaga i Dawid. O to się dopominają wszyscy pozostali święci ojcowie, którzy byli Twoimi przodkami, bo i oni mieszkają jeszcze w cieniu śmierci i mroku. Tego wyczekuje cały świat, do stóp Twoich się ścielący.

I słusznie, ponieważ na Twoich ustach zawisło pocieszenie nieszczęśliwych, odkupienie niewolników, wyzwolenie skazańców; słowem, zbawienie wszystkich synów Adama, całego ludzkiego plemienia, które jest i Twoim plemieniem.

Odpowiedz więc, Dziewico, co prędzej, odpowiedz aniołowi i nie zwlekaj; odpowiedz mu, a przez niego i Panu. Wyrzeknij słowo i przyjmij Słowo; wypowiedz swoje i pocznij Boże; rzeknij słowo, które przemija, a posiądź to, które jest wiekuiste.

Czemu się ociążasz? I czemu się lękasz? Uwierz, wyznaj i przyjmij. Niech pokora nabierze śmiałości, a powściągliwość ufności. Choć nie przystoi, aby dziewica, będąc niewinną, zapomniała o roztropności, to jednak tutaj, Dziewico roztropna, nie lękaj się śmiałości. Miła jest powściągliwość milczenia, lecz teraz bardziej konieczne jest słowo zmiłowania.

O błogosławiona Dziewico! Otwórz Twoje serce dla wiary, usta wyznaniu, a łono Zbawicielowi. Oto upragniony przez wszystkie narody stoi z zewnątrz i kołaczę do drzwi Two-





ich. Jeśli zaś Cię minie, bo się ociągasz, znów zaczniesz, bolejąc, szukać Tego, którego miłuje dusza Twoja. Powstań więc, pobiegnij i otwórz. Powstań przez wiarę, pobiegnij przez oddanie, otwórz przez wyznanie. „Oto mówi Maryja, ja, służebnica Pańska; niech mi się stanie według słowa twego”<sup>1</sup>.

Św. Barnard przynagła Maryję,

aby zdecydowała się szybciej na odpowiedź, bo cały świat jej oczekuje. Bywa, że i nam czasem potrzeba takiego przynaglenia, aby dać odpowiedź Bożemu wezwaniu jakie słyszymy w ciągu całego roku liturgicznego podczas Mszy świętych kościele. Kończy się adwent, który nas przynaglał, abyśmy oczyścili swoje dusze i należycie je przygotowali na nadchodzące Świę-

ta. Józef przygotował dla Dzieciątka żłóbek, aby tam Maryja mogła złożyć Nowonarodzonego. A my? Co przygotowaliśmy dla Jezusa? Wystarczy tylko czyste sumienie, a może aż czyste sumienie. Jak ugościsz Jezusa? Co złożysz Mu w ofierze? Pomyśl!

Ks. Andrzej Skiba

## „Światło zabłyśło dzisiaj nad nami, bo Chrystus nam się narodził” (por. Iz 9,1) Boże Narodzenie 2017.

„Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu; dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz Pan. A to będzie znakiem dla was: Znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie” (Łk 2,1-14)

Tej szczególnej, jedynej i niepowtarzalnej nocy, gromadzimy się w naszym kościele parafialnym, aby przeżyć tajemnicę narodzin Zbawiciela. Ileż wspomnień odżywa w naszej pamięci z okazji tych wspaniałych narodzin! Któż z nas, kto zna Ewangelię, nie przechowuje w tajemnych pokładach umysłu, serca i duszy, obrazu skromnej pary małżeńskiej chroniącej się w grocie bydłcej, czy młodej Matki spowijającej i układającej do snu swoje Dziecię? Obok, przy żłóbku, stoją zwierzęta. Wyobraźmy sobie „cichą noc”, gdy chór aniołów zaspianym pasterzom zwiastuje narodziny Zbawiciela. Widzimy Mędrców ze Wschodu, którzy szykują się do dalekiej podróży za przewodem gwiazdy. To był ówczesny GPS, jakże skuteczny!

Boże Narodzenie świętują prawie wszyscy Polacy. Nawet uważający się za ateistów czy poszukujących, chcą coś zaczerpnąć z tej tradycji. Motyw tej uroczystości był i jest natchnieniem dla malarzy, artystów, pisarzy, poetów... To dzień narodzin największej Miłości: Boga – Człowieka.

1. Kim jest ten, który przychodzi tej nocy?

Jest Jedynym Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. Jest Bogiem – Człowiekiem. Jest bardzo ludzki, bo przychodzi na świat jak zwyczajny człowiek, choć poczęty „za sprawą Ducha Świętego”. Jest Emmanuelem – Bogiem z nami. Jan Paweł II w książce „Przekroczyć próg nadziei” pisze, że „Chrystus jest niepowtarzalny! On nie przemawia tylko jak Mahomet (...) Nie jest też mędrcom jak Sokrates (w takim tylko znaczeniu), a tym bardziej nie jest podobny do Buddy. Chrystus jest obiecany, zapowiadany przez proroków Mesjaszem: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego”. On jest naszym Panem, „który się poczył z Ducha Świętego i narodził się z Maryi Dziewicy”. Ojciec Święty wypowiada

„szaleństwo” – jak sam siebie określa – to, że Bóg stał się Człowiekiem i narodził się z Dziewicy Maryi, jest prowokacją, która pochodzi od samego Boga: niewyraźny Bóg objawia się w widzialnym człowieczeństwie Chrystusa (por. s. 48). Bóg „poszedł najdalej jak tylko mógł, dalej iść już nie mógł” (s. 49). „A Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami”. On jest naszym Bratem.

2. Boże Narodzenie jest uroczystością pełną radości.

Przy żłóbku widzimy Świętą Rodzinę: Maryję wraz z Józefem i Dzieciątkiem. Za dom czy porodówkę, gdzie Boże dziecię mogłoby przyjść na świat, posłużyła pasterska szopa, może bardzo nawet grotta. Wszędzie zagłada-







ło ubóstwo i prostota. Mimo to byli pełni wesela i podziwu dla tajemnicy jaka się dokonała.

Dziś też ludzie żyją w trudnych warunkach, choć wspiera ich 500+. Często nie mają własnego mieszkania, wyjeżdżają za granicę, choć to coraz trudniej, bezrobocie, choć niskie, to jednak jest, brak wystarczających środków do życia. Ale nie brakuje też kosztowności i wystawności. Wydaje się, że najbardziej brakuje radości. Ona wydaje się być towarem deficytowym. A tu anioł ogłasza: „Oto zwiastuję wam radość wielką, (...) dziś (...) narodził się wam Zbawiciel”.

Słowa te zdają się nie docierać do serca każdego człowieka. Bywa, że serce człowieka zajęte jest czymś innym, a dla Zbawiciela nie ma miejsca „w gospodzie serca”. Dzisiejsza cywilizacja tak ułatwiająca życie, postęp techniczny, środki przekazu, wolność, nie są w stanie zapewnić człowiekowi radości, tej Bożej radości. Człowiek doświadcza tyle niespodzianek, tylu marności, które odbierają tę radość.

W roku 1975, dziś już bł. Paweł VI, wydał specjalną adhortację o radości chrześcijańskiej. Sama ewangelia, to radosna nowina o zbawieniu. Nad stajenką betlejemską chóry aniołów śpiewają, wielbiąc Boga: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom jego upodobania” (Łk 2,14).

Trzeba się cieszyć, że Bóg jest z nami, jak rozważamy w radosnych tajemnicach różańca. Sam Jezus „poznał, potwierdził i obwieścił całą gamę radości ludzkiej, radości prostej i powszedniej jaka wszystkim łatwo jest dostępna” (III). Podziwia ptaki niebieskie i lilie polne, mówi o radości człowieka, który sieje i żniwuje; który znajduje skarb ukryty; pasterza, który odnajduje zagubioną owieczkę; kobietę, która odnalazła drachmę; mówi o godach weselnych; o gościach zaproszonych na ucztę; o kobiecie, która cieszy się z narodzin dziecka. Jezus cieszy się, gdy słuchacze Go słuchają, kiedy przyjmują Jego naukę, że grzesznicy się nawracają. Przynosi nam orędzie radości: „ubogim głosił dobrą nowinę o zbawieniu, a smutnym radość” (por. Łk 4,18). Paweł VI zachęcał nas wtedy do ufego wpatrywania się w Jezusa, aby radość nasza była pełna, duchowa i nadprzyrodzona.

Radujmy się, że Bóg z miłości do nas posłał na ziemię swojego Syna. Jest to pierwsze i najpełniejsze objawienie – to wylanie Miłości. Kolejne etapy z życia Jezusa, łącznie z Jego męką, śmiercią i zmartwychwstaniem, są tylko dalszymi etapami na tej drodze miłości. Kto raz pokochał szczerze jest zdolny do największych ofiar i poświęceń. Betlejem i Golgota leżą przy tej samej drodze miłości.

Radujmy się z tego, że przez swoje przyjście na świat Jezus związał się bardziej z każdym z nas. Dowartościował godność kobiety i matki, cenił zamięcia rodzinne, przyczynił się do wyzwolenia ludzi z niewoli grzechu, bo oddał za nas swoje życie; uczył nas jak cierpliwie znosić cierpkie doświadczenia życia, różne dolegliwości, których nam nie brakuje. Nauczył nas cenić pracę, którą kiedyś wykonywali niewolnicy. Od Jego czasów znane jest powszechne prawo miłości.

Przychodząc na świat podważył fundamenty świata pogańskiego, bo odkrył w każdym człowieku, biednym czy bogatym, wartości wieczne, bowiem wszyscy mogą się zbawić. On złódek uczynił tronem, a grootę pałacem. Na arenę dziejów wyszli ci, którymi świat pogardzał. Uświadomili sobie, że są dziećmi Bożymi. Sam się poniżył i ogołocił ze wszystkiego, aby nas wywyższyć i ubogacić.

3. Co złożyć Jezusowi w ofierze?

Za te dary, które przyniósł nam Jezus na ziemię trzeba okazywać stałą wdzięczność. Samemu także trzeba złożyć jakiś dar dla Dzieciątka. Czy nie dasz Mu swojego serca, za Jego serce? Nawet samym wyznaniem grzechów też można złożyć swój dar. Podtrzymuj w sobie ład Boży, aby grzech nie zalegał w Twojej duszy.





4.

#### *Życzenia świąteczne*

*Ojczyźnie – ładu społecznego, pokoju, wzajemnego szacunku;  
rządzącym – rozwagi i troski o wszystkich obywateli;  
opozycji , aby zdjęła łuski ze swoich oczu;  
podwładnym – rozwagi, roztropności i posłuszeństwa w słusznej sprawie;  
bezrobotnym – możliwości znalezienia pracy i chęci jej poszukiwania;  
płaczącym – otarcia łez i życzliwej pociechy;  
głodnym – chleba;  
nagim – okrycia;  
smutnym – uśmiechu i radości;  
bezdomnym – dachu nad głową  
chorym – zdrowia;  
staruszkom – zrozumienia u młodych i ciepłego słowa;  
młodym – szacunku dla starszych, pracowitości, skromności, wiary i pobożności, realizacji  
swoich marzeń;  
dzieciom – słońca i radości;  
rodzicom – troski o ten skarb największy, którym są dzieci, każde poczęte życie;  
pracującym – uczciwości, rzetelności i sprawiedliwej zapłaty;  
grzesznikom – opamiętania i nadziei na odmianę życia;  
wątpiącym – światła prawdy;  
krytykującym – zastanowienia się nad tym, co mówią;  
wierzącym – wzrastania w wierze i dzielenia się nią z innymi przez wzorowy przykład życia;  
poświęcającym się na służbę Bogu i ludziom – gorliwości i wierności, a wtedy dla wszystkich  
życie stanie się radośniejsze i pogodniejsze. Amen.*

*Ks. Andrzej Skiba*





## Chodźmy do Betlejem

Każdego roku jest Boże Narodzenie. Każdego roku jako kapłan sięgam po słowo Boże, a także odpowiednie komentarze, gdyż nie sposób samemu wydobyć wszystko, co jest zapisane w tych świętych Księgach. Wielką pomocą są komentarze do czytań mszalnych czy to Ojców Kościoła, czy też pisarzy starochrześcijańskich, którzy w sposób mistrzowski potrafili docierać do sedna sprawy, i co najważniejsze, ich komentarze w zasadniczej treści nie straciły na swej aktualności. Można znaleźć teksty z Liturgii Galijskiej, komentarze św. Grzegorza z Nazjanzu (+ 390), św. Grzegorza Wielkiego (+ 604), teksty anonimowe z IX wieku, św. Grzegorza z Nyssy (+ 394), Elreda z Rievaultx (+ 1167), św. Hieronima (+ 429), św. Efrema (+ 373) czy Romana Pieśniarza z VI wieku<sup>2</sup>. W ich tekstach, komentarzach, można się rozczytywać i nad każdym zdaniem medytować, gdyż kryje się w nich głębia duchowa.

Pozwólmy się nieco poprowadzić po tajemnicy Bożego Narodzenia. Wczytując się w powyższe teksty odnoszę wrażenie, że oni tam byli, kiedy rodził się Chrystus. Widać ich przeżycia, dociekliwość, stawianie pytań i szukanie odpowiedzi. Nie jest to tylko zaspokajanie ciekawości, ale szukanie dojścia do świętości życia. Czytamy:

„Chrystus się rodzi, wielbijmy Go; Chrystus z nieba przychodzi, wyjdź-

my Mu na spotkanie; Chrystus na ziemi, wnieśmy się na wyżyny niebios! Śpiewajcie Panu wszystkie krainy, i (...) niech cieszy się niebo i ziemia raduje (Ps 95,1,11), gdyż Pan niebios staje się mieszkańcem ziemi”. Przyjście Pana Jezusa przyczynia się do naszej z Nim bliskości. On jest jakby naszym sąsiadem, a jeszcze bardziej domownikiem. On jest niewyobrażalnie blisko wobec każdego z nas: „Bezcieleśny przyjmuje materię, niewidzialny daje się widzieć, nietykalny daje się dotknąć, bezczasowy poczyna się w czasie. Syn Boga staje się Synem człowieczym, „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki” (Hbr 13,8). Czyż nie jest aktualne to wezwanie św. Grzegorza z Nazjanzu: „uczujmy to święto nie jarmarcznie, lecz po Bożemu, nie na sposób świecki, lecz nadziemski, nie jako nasze, lecz jako Tego, który jest nasz, a raczej jako Tego, który jest Panem; nie jako święto słabości, lecz uzdrowienia, nie jako święto ukształtowania, lecz przekształcenia”. To nie tylko wielka tajemnica Bożego przyjścia, ale domaganie się „przekształcenia”, inaczej, podejmowania pracy nad sobą, nad własnym uświęceniem.

Jezus przyszedł na świat w Betlejem. Słowo to oznacza „Dom chleba”. Św. Grzegorz Wielki tak komentuje ten fakt: „Pan słusznie rodzi się w Betlejem, ponieważ Betlejem znaczy dom chleba. On sam mówi o sobie: „Jam

jest chleb żywy, który z nieba zstąpił (J 6,41). Miejscowość więc, w której Pan się rodzi, już przedtem nazywała się domem chleba, tam bowiem miał się urodzić Ten, który pokrzepi ducha wybranych, nasyciwszy go wewnątrz. Rodzi się nie w domu rodziców, lecz w drodze, aby pewnie okazać, iż przez przyjęte przez siebie człowieczeństwo urodził się jakby na obczyźnie”, ale przyszedł do nas, do swoich, aby stać się Pokarmem na drogę do wieczności.

Z faktu ukazania się anioła pastierzom, wyciąga wniosek: „A czyż to, że Anioł ukazał się czuwającym pastierzom i że jasność Boga zewsząd ich oświeciła, nie znaczy, iż ci, którzy umieją powierzoną sobie trzodą wiernych troskliwie zarządzać, zasługują bardziej niż inni widzieć to, co wzniosłe. Gdy sami pobożnie nad trzodą czuwają, łaska nad nimi obficie jaśnieje”. Ten tekst można zadedykować każdemu duszpasterzowi.

Z okazji Bożego Narodzenia nie może zabraknąć życzeń. Nie są to jakieś życzenia banalne, ale głęboko wchodzące w życie, starające się je odmienić:

„Starajmy się więc, najdrożsi bracia, aby nas żadna nieczystość nie splamiła. Skoro w odwiecznym przeznaczeniu jesteśmy obywatelami Boga i równymi z Jego aniołami, chrońmy przez swe postępowanie naszą godność. Niech żadna rozpusta nas nie kała, żadna nieczysta myśl nas nie oskarża ani niegodność nie gnębi naszego ducha. Niech rdza zazdrości nas nie wyniszczy, wyniesienie pychą nie nadyma, próżność nie rani ziemskimi uciekami, gniew nie rozpala. Ludzie bowiem nazwani są bogami. Broń więc, człowiecze, w sobie honoru Boga przeciw występkom. Dla ciebie bowiem On stał się Bogiem – Człowiekiem, który żyje i króluje na wieki wieków”. Czy dziś stać nas na takie życzenia? Czy stać kogoś na takie życzenia, który na kartce świątecznej pisze: „Z okazji świąt zimowych...”.

Aby tak napisać, jak św. Grzegorz Wielki, to trzeba zapłacić „podatek wiary i dobrych uczynków”, trzeba udać się „z Galilei, to jest z przemijającego świata, do Judei prawdziwej wia-





ry tak, abyśmy zasłużyli na to, by stać się Betlejem – to jest domem chleba – Tego, który mówi: „Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił” (J 6,41). Trzeba wraz z aniołami wielbić Pana: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli” (Łk 2,13 n.).

Przyjście Jezusa na ziemię, to potrzeba odmiany naszego życia. Anonimowy autor z IX wieku, pisze: „Jeśli więc chcemy, abyśmy zasłużyli na uwolnienie od nieszczęść i o d wiecznego potępienia, niech w ten dzień Pańskiego Narodzenia każdy stwierdzi to, co ma w sobie godnego nagany i niech to poprawi: kto był cudzo-

łożnikiem, niech przyrzeknie Bogu czystość, kto był skąpy – hojność, kto był pyszny – pokorę, kto był oszczercą – miłość. (...) Byłoby to dziś rzeczą ze wszech miar haniebną, bracia, by znalazł się ktoś, kto by dziś Bogu niczego nie złożył w ofierze. Gdy przyjmujemy bowiem królów lub przyjaciół, to dajemy im dary, a czyż nic nie damy Panu, Stwórcy wszystkiego, który do nas przychodzi? Niczego bardziej od nas nie wymaga, tylko ofiary samych siebie, abyśmy, uwolnieni od terażniejszych nieszczęść i od wiecznych mąk, dzięki Jego niewysłowionej łaskawości mogli cieszyć się wiecznie z przyjęcia do radości Królestwa Niebieskie-

go”.

Boże Narodzenie, to nie jest tanie, sentymentalne wspomnienie narodzin Zbawiciela w Betlejem, z dala od ludzkich osad. Analizując choćby wspomniane teksty jasno wynika, że tego faktu zbawczego nie możemy przeżywać sentymentalnie, rozczulając się tylko nad małym Jezusem, Jego Matką i św. Józefem. Ono musi nas przemieniać, dotykać od wewnątrz i koniecznie trzeba przynieść jakieś dary, o których mówi choćby anonimowy autor z IX wieku. To powinno dawać nam wiele do myślenia i poczynienia odpowiednich postanowień.

Ks. Andrzej Skiba

## Świętego SZCZEPANA

W drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia przeżywamy święto św. Szczepana, pierwszego męczennika. Był diakonem pierwotnego Kościoła. Odnaczał się przede wszystkim gorliwością, gdyż inaczej nie zwróciłby na siebie uwagi apostołów, kiedy przystępowali do wyboru siedmiu diakonów. W kolegium owych Siedmiu jest wymieniany na pierwszym miejscu. Jego gorliwość znajduje poświadczenie w słowach i następujących po sobie wydarzeniach: Autor *Dziejów Apostolskich* wydaje o nim bardzo pochlebną opinię: „Szczepan pełen łaski i mocy działał cuda i znaki wielkie wśród ludu” (Dz 6,8-10.54-60). Przeciwnicy „przystąpili do rozprawy ze Szczepanem. Nie mogli jednak sprostać mądrości i Duchowi, z którego natchnienia przemawiał”. W jego głoszeniu słowa Bożego towarzyszyło mu światło i moc Ducha Świętego. Jego życie świadczy o tym, że nie były to tylko ugrzecznione zwroty wypowiedziane na pogrzebach zasłużonych osób. Opinia o nim znalazła swoje potwierdzenie w zderzeniu z życiem.

Patrząc na jego życie, ciśnie się nade wszystko przeświadczenie, że prowadził on głębokie życie duchowe, że był całkowicie oddany sprawie Bożej. Obcy był mu lęk i jakiegokolwiek kompromisy: sprawa Boża była u niego na pierwszym miejscu. Widząc, że Jezus największą miłość do człowieka wyraził przez „szaleństwo krzyża”, sam nie zawahał się również oddać swoje-

go życie w ofierze. Zrozumiał zapewne słowa Chrystusa: „Kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je” (Mt 16,25). Wiedział dla jakich wartości może oddać swoje życie. Słowem i życiem chciał swoim rodakom przybliżyć osobę Jezusa Chrystusa, obiecanego Mesjasza. Przemawiał z wielką siłą argumentacji. Nie bawił się w dyplomację, ale prosto w oczy mówił prawdę swoim rodakom: „Twardego karku i opornych serc i uszu! Wy zawsze sprzeciwiacie się Duchowi Świętemu. Jak ojcowie wasi, tak i wy” (7,51). Jaka była reakcja słuchaczy? – „Gdy to usłyszeli, zawrzały gniewem ich serca i zgrzytali zębami na niego” (w. 54). Wiemy, co się dalej stało. Diakon, pełen wiary i mocy Ducha Świętego, ginie pod razami kamieni. Nawet i w śmierci jest podobny do Chrystusa, bo modli się: „Panie, nie poczytaj im tego grzechu” (w. 60).

Jakie wnioski można wysnuć dla nas, którzy żyjemy w określonych warunkach i też nie zawsze słyszymy „gładkie” opinie na temat Kościoła, kapłanów czy biskupów?

Za wzorem diakona Szczepana, trzeba nam zawsze dawać świadectwo przynależności do Chrystusa i Kościoła. Nie możemy stchórzyć, czy oddać pola walki, bo ktoś jest bardziej wygadany, natarczywy, a może i złośliwy. W takich trudnych sytuacjach trzeba przyzywać światła Ducha Świętego, którego otrzymaliśmy przyjmując sakrament bierzmowania. Szczepan daje

nam wzór poświęcenia, ofiarności, całkowitego oddania się sprawie Bożej. Pewnie musimy się nieraz zawstydzić, kiedy nie umiemy, czy nie potrafimy, albo się lękamy, aby przyznać się do swojej wiary. Diakon, patron dnia dzisiejszego, zawstydz nas!

Szczepan był przekonany o posłannictwie Jezusa Chrystusa. Znał z pewnością wszystkie fragmenty Starego Testamentu mówiące o nadejściu Mesjasza. On wierzył w to, co Chrystus nauczał, zawierzył Mu swoje życie i posłannictwo, widział w Nim obiecanego Mesjasza, dlatego z taką mocą głosił prawdę Bożą, z taką siłą przekonania. Był podatny na działanie Ducha Świętego, na Jego natchnienia. Przemawiając z natchnienia Ducha Świętego, składał świadectwo słowa i wiary w słowo natchnione.

Św. Antoni z Padwy tłumaczy, że: „Ten, kto napełniony jest Duchem Świętym, przemawia różnymi językami. Różne języki – to różne sposoby świadczenia o Chrystusie, a zatem: pokora, ubóstwo, cierpliwość, posłuszeństwo. Przemawiamy nimi wtedy, gdy inni widzą je w nas. Mowa zaś jest skuteczna wówczas, gdy przemawiają czyny. A zatem, proszę was, niechaj zamilkną słowa, a odezwą się czyny. U nas tymczasem pełno słów, ale czynów prawdziwie pustkowie. Dlatego Pan zapowiada nam karę, jak to zapowiedział drzewu figowemu, na którym zamiast owoców znalazł same tylko liście. „Obowiązkiem głosiciela







– mówi św. Grzegorz – jest wypełniać to, co się głosi. Daremna jest znajomość Prawa u tego, kto uczynkiem obala to, czego naucza”<sup>73</sup>. Nam wszystkim a szczególnie kapłanom, kaznodziejom, trzeba żaru świadectwa.

Szczepan był człowiekiem całkowicie oddanym Panu, człowiekiem, służebnikiem, diakonem, ogromnej gorliwości. Pamiętał o tym, aby „obsługiwać stoły”, co należało do jego obowiązków, a także głosić słowo Boże wśród ludu. Było to świadectwo miłości i głoszenia prawdy Bożej mimo, że to nie podobało się przedstawicielom synagogi, „zwanej synagogą Libertynów i Cyrenejczyków, i Aleksandryjczyków, i tych, którzy pochodzili z Cylicji i z Azji”, a którzy „przystąpili do rozprawy ze Szczepanem”.

Podziwiać możemy u Szczepana odwagę i ducha ofiary, nielekliwej niestępliwości. On w pełni zrozumiał słowa Chrystusa: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Łk 9,23). Chrystus nie zapowiadał swym uczniom łatwego życia: „Miejcie się na baczności

przed ludźmi! Będą was wydawać sądom i w swych synagogach będą was biczować. Nawet przed namiestników i królów będą was wodzić z mego powodu, na świadectwo im i poganom. (...) Będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony” – czytamy w Ewangelii według św. Mateusza na dzisiejsze święto (Mt 10,17-22). Godzi się więc na świadectwo krwi. Jego śmierć świadczy o tym, że bycie uczniem Chrystusa wymaga ducha ofiary, której współczesny człowiek tak często się lęka i obawia. Znamienne jest w tym względzie wypowiedź bł. Pawła VI: „Czy można odciąć kiedykolwiek chrześcijaństwo od krzyża Chrystusa? Tu jest punkt ogniskowy Jego posłannictwa i Jego orędzia i tu jest źródło naszego odkupienia, naszego zbawienia. (...) Ale („) wspomnijmy główną pokusę naszego czasu, i często także naszego życia chrześcijańskiego: pokusę wyjęcia z Ewangelii stronicę o krzyżu. Chce się chrześcijaństwa łatwego, chrześcijaństwa bez ofiary, chrześcijaństwa bez obowiązków, bez wyrzeczeń, bez przełożonych, bez bólów, jednym słowem,

chrześcijaństwa bez krzyża”<sup>74</sup>.

Szczepan był człowiekiem, który w życiu kierował się miłością posuniętą aż do miłości nieprzyjaciół. Jezus umierając na krzyżu modlił się za tych, którzy z Niego szydzili: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,34). Szczepan – jako wierny naśladowca Jezusa Chrystusa – modlił się podobnie, także przebacząc z serca: „Panie, nie poczytaj im tego grzechu!” (Dz 7,60). Swoim życiem ukazuje jak powinno wyglądać przykazanie miłości Boga i bliźniego.

A my, którzy usiłujemy nieraz na siłę dowodzić swojej racji czy swojej niewinności, nierzadko mający pretensje do otoczenia, do najbliższych, do przełożonych, czy potrafimy z serca przebaczyć? Czy jesteśmy podobni do diakona Szczepana, który modlił się za krzywdzicieli i wybacza im do końca? Czy jesteśmy chętni wyciągnąć rękę do zgody i przebaczyć swoim winowajcom? To „materiał” do głębokiej refleksji.

Święty Szczepan w spojrzeniu Ojców Kościoła

Po tym skrótowym spojrzeniu na św. Szczepana, warto spojrzeć na tego







świętego Diakona, oczyma Ojców Kościoła. Oni zawsze mają takie żywe spojrzenie, takie świeże mimo upływu ponad tysiąca lat. To zadziwiające. Oto jak scharakteryzował Szczepana św. Hieronim, znakomity biblista, znawca Pisma Świętego:

„... któż jest zdolny wypowiedzieć w pełni pochwały Szczepana? Jak mam go nazwać? Świadkiem światła, sługą życia, żołnierzem Chrystusa, świecznikiem Słowa, perłą Ducha, kwiatem wytrzymałości, fundamentem filozofii, wzorem pokoju, pierwocinami nauki, filarem Kościoła, pedagogiem łaski, drabiną cnót, tablicą postępu, poprzednikiem Apostołów, pierworodnym męczenników, przewodnikiem wiedzy?”<sup>25</sup>

Ojcowie Kościoła nie tylko podziwiają wiarę Szczepana i dają nam za przykład, ale ukazują czym jest miłość Boga. Porównują miłość Chrystusa z miłością Szczepana: „Miłość więc, która Chrystusa z nieba sprowadziła na ziemię, wyniosła Szczepana z ziemi do nieba. Miłość, która dopiero co objawiła się w Królu, zajaśniała następnie w żołnierzu” Miłość Szczepana do Chrystusa była tak wielka, że „nie zdołał pokonać tak wielki hufiec rozwścieczonych wrogów. Szczepan więc, aby zasłużyć na koronę związaną z jego imieniem, miał miłość jako oręż i nim wszędzie zwyciężał” (s. 65 n). Mając taki oręż Szczepan „orędownał za tymi, którzy go kamienowali”, karciał błędzących, aby się poprawili, modlił się za kamienującymi go, zwyciężył złość Szawła, okazywał ogromną cierpliwość, bo zależało mu na zbawieniu jego prześladowców. Swoją postawą zostawił nienaganny przykład dla potomnych: „Dla poprawienia błędów jakiegoś grzesznika, nie powinno zabraknąć ustnej nagany, a za niego powinna się wznosić do Boga błagalna modlitwa, aby ten, kto źle uczynił, zawstydział się swymi złymi czynami, a od Boga został wsparty modlitwą”.

Następnie św. Fulgencjusz z Ruspe (+ 533) używa przeciwieństw, *dobry – zły*, dając stosowne rady tak dla dobrych, jak i dla złych. Kończy następująco:

„Miłość (...) jest źródłem i początkiem wszelkich dóbr, znakomitą obroną, jest drogą, która wiedzie do nieba. Kto idzie drogą miłości, nie może ani błędzić, ani się lękać. Ona kieruje, ona chroni, ona prowadzi.

Toteż, bracia, ponieważ Chrystus ustanowił drabinę miłości, po której każdy chrześcijanin może wstępować do nieba, z całą mocą zachowujcie czystą miłość, wzajemnie ją sobie ukazujcie i czyniąc w niej postępy, wstępujcie coraz wyżej. Spełniajcie gorliwie dobre uczynki, abyście mogli osiągnąć nagrodę wieczną, wsparci łaską Zbawiciela”.

Szeroko wypowiada się św. Augustyn (+ 430), który porównuje postępowanie Szczepana z samym Chrystusem. Są to porównania wielce przemawiające: „Szczepan – ponizony, Chrystus – wywyższony; jeden – do ziemi przytłoczony, Chrystus – na drzewie zawieszony. Zważcie na słowa, które wypowiedział „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,34). Chrystus z katedry krzyża uczył Szczepana prawideł miłości. O dobry Nauczycielu, pięknieś powiedział i pięknieś nauczył! Oto uczeń Twój modlił się za wrogów swoich, modlił się za kamienujących go. Pokazał, w jaki sposób powinien naśladować pokorny – Wzniesłego, stworzenie – Stwórcę, ofiara – Pośrednika, człowiek – Boga – Człowieka. Pokazał Szczepan jak naśladować Boga, równocześnie Człowieka na krzyżu; już tylko Człowieka, gdy mówił donośnym głosem: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią”.

Augustyn prowadzi takie wewnętrzne rozmowy, a przypisuje je Szczepanowi. To są takie augustiańskie rozmowy „same z sobą”: „A może mówi sobie Szczepan: On modlił się za swoich wrogów, bo jest Chrystusem, jest Bogiem, jest Jedynym, a ja kim jestem, gdy tak postąpię?”

Ten wielki Ojciec Kościoła patrząc na Szczepana, jego zachowanie, zachęca wszystkich: „Jeśli widzicie, bracia moi, że tak było w Ewangelii, niech nikt nie myśli sobie: któż to potrafi? Oto Szczepan potrafił. Czy sam z siebie? Jeśli uczynił to z łaski Bożej, czy sam wszedł przed tobą i zamknął wejście? Czy przeszedł most i spalił go za sobą? Czy to jest dla ciebie zbyt wiele? Proś i ty. •ródło płynie zawsze, nie wyschło!”

Są to mistrzowskie porównania. Augustyn nie daje spokoju. Stawia wzór i pytaniami zachęca do odpowiedzi, do wstępowania w ślady Męczennika, do dawania świadectwa. Tych pytań i tak dogłębnych jest o wiele więcej, na które każdy z nas czuje się

zobowiązany do udzielenia odpowiedzi, do wejścia na drogę duchowego przeobrażenia. Jakże to przemawiające: •ródło nie wyschło, ono jest życiodajne, orzeźwiający, jest uświęcający. Dla mocniejszego wyrażenia swojego zdania, używa mocnych porównań. Wiemy, jak wielką siłą destrukcyjną jest silny gniew, emocjonalne wzburzenie. Św. Augustyn dając wzór opanowania w osobie św. Szczepana, pisze, że gniew „pobudza do zemsty. Gniew jest jadowitym gadem, gdy cię ów gniew podnieci wewnętrznym jadem, czy uważasz za coś wielkiego, jeśli wyrzeczysz zemstę na swym wrogu”. Gniew nazywa wrogiem duszy, który szuka okazji do wywarcia zemsty. Wprost odnosi się do każdego z nas, którymi nieraz targa gniew, i mówi:

„Spójrz, jak szkodzi gniew. Uznaj w nim wroga; wroga, z którym walczysz na arenie swego wnętrza. Ciąsna arena, ale Bóg widzi. Tam poskramiaj swego wroga. Chcesz widzieć, jak wygląda walka z tym wrogiem? Zaraz ci pokażę. Masz się modlić”. Następnie analizuje każdy werset Modlitwy Pańskiej i pytaniami zmusza do przemyśleń, do dania odpowiedzi. O zwycięstwo nie będzie łatwo, bo wróg przeciwstawia się, przedkłada swoje argumenty, sprzeciwia się. Apeluje o cierpliwość, a kończy: „Niech Bóg was wspiera w waszych zmaganiach, aby wyszło wam na dobre to, co widzicie na przykładzie świętego męczennika. Obyście w sercach waszych odnieśli zwycięstwo, jak tu widzieliście u tego bohatera, o którego zwycięstwie tak chętnie słuchaliście”.

Ta mowa św. Augustyna, to nie tylko kunsztowne dzieło oratorskie, mocno przemawiające celnymi spostrzeżeniami, argumentami, ale zachęta do medytacji nad naszym życiem. Kiedy słowo budzi refleksję, wtedy spełnia swoją rolę. Słowo musi budzić z uspienia przez ścisły związek z Pismem Świętym, Tradycją, kompetentnym przekazem, a wtedy trafnie uderzy w delikatne struny duszy, która będzie rezonować. Tylko wtedy spełni swoje zadanie. Najlepiej by jednak było, gdybyśmy mieli okazję przeczytania go w całości, ale to, w tej chwili, jest niemożliwe. Niech nam to wystarczy.

Ks. Andrzej Skiba



# ŚWIĘTO ŚWIĘTEJ RODZINY JEZUSA, MARYI I JÓZEFA ZNAK SPRZECIWU (31.12.2017)

Zechcemy spojrzeć na Świętą Rodzinę Jezusa, Maryję i Józefa w świetle dzisiejszych czytań mszalnych. Spotykamy starego patriarchę, Abrahama, który ubolewa bo nie ma potomka płci męskiej, nie ma syna. Spadkobiercą jego dobytku pozostanie ktoś obcy. Pan Bóg okazał jednak swoją wspaniałomyślność i hojność, bo obiecał mu potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie (Rdz 15,1-6;21,1-3). Zapowiedź Pana Boga spotyka się z wiarą Abrahama i „Pan poczytał mu to za zasługę”. I oto staje się cud: jego żona „Sara stała się brzemienną i urodziła sędziwemu Abrahamowi syna w czasie, jaki Bóg wyznaczył. Abraham dał swemu synowi, którego mu Sara urodziła, imię Izaak”.

Tu niekiedy spotykamy się z ludźmi, którzy na tle braku dzieci, braku

potomstwa, przeżywają trudne lata. Czasem dystansują się od swojego środowiska, szczególnie wtedy, kiedy inni mają małe dzieci, a oni ich nie mają. Cierpią. Czasem adoptują dzieci.

Autor Listu do Hebrajczyków (11,8.11-12.17.19) chwali wiarę Abrahama (już nie Abrama). Chwali go za to, że usłuchał Bożego głosu dla niego tak niespodziewanego.. jego wiara miała jeszcze szerszy zasięg. Abraham uwierzył Bogu wtedy, kiedy otrzymał od Niego polecenie, aby opuścił swój dom, swój kraj i udał się w nieznanne. Jakże to zaskakujące: „Wyszedł, nie wiedząc, dokąd idzie”. Poszedł dla siebie w nieznanne, a znajomość terenu, możliwości dokładnego rozeznania, były znikome. To nie dzisiejsze czasy, kiedy to przy dzisiejszej technice, bez trudu można dojść czy dojechać wszędzie. Możemy podziwiać Abrahama, jego wiarę, jego odwagę, jego ogromne zaufanie do przemawiającego Boga. Wiarą odznaczała się także jego małżonka, Sara. A jakąż wiarę musiał mieć Abraham, kiedy Pan Bóg zażądał od niego złożenia ofiary ze swojego syna, Izaaka? Co możemy powiedzieć, my, ludzie słabej wiary? Możemy podziwiać wiarę Abrahama, Sary i Izaaka. Możemy także się zawstydzić, że jesteśmy ludźmi małej wiary.

Na zawstydzeniu jednak pozostać nie powinniśmy, ale w s z y s t k o czynić, aby swoją wiarę umacniać po to, aby wiara była n a s z y m przewodnikiem p o d r o g a c h życia, aby

ona była latarnią w mroku życia, aby mogła rozświetlać wszystkie zakamarki naszego życia. Wiara winna być dla nas kompasem, busolą, która ma doprowadzić do zbawienia. Bywa, że trzeba nam będzie silnej wiary szczególnie wtedy, kiedy łódka naszego życia rozhuściła się pod wpływem szalejących żywiołów ponętnego świata, które będą chciały zepchnąć nas na mieliznę życia. O silną wiarę trzeba będzie się modlić. Stale!

Zasadami świętej, nadprzyrodzonej wiary, winna kierować się każda chrześcijańska rodzina. W dzisiejszej rzeczywistości nie jest to proste ani łatwe. Jakże często dochodzi do konfliktów rodziców z dziećmi na tle zasad religijnych, moralnych wynikających z wiary. Dzieci miały wpojone, przynajmniej tak się wydawało, zasady życia religijnego. Poszły w „wielki świat”, gdzie pod wpływem jego uroków utraciły wiarę. Początkowo sumienie się buntowało, odzywało, ale po pewnym czasie zamarło. Rodzice niejednokrotnie boleją, napominają, często bez skutku. Co stało się z wiarą? Pozostała rekwizytem, wspomnieniem, a może tęsknotą za powrotem do niej. Czas pokaże. Tu trzeba powiedzieć, że to w rodzinie człowiek umacnia się w wierze. Pomijam te sytuacje, kiedy rodzina nie żyje wiarą, nie praktykuje, więc dzieci nie mają od kogo brać przykładu. Nie ma wiary, nie ma Boga! Ks. kard. Robert Sarah napisał niewielką książkę, której nada tytuł: „Bez BOGA jesteśmy drzewem bez korzeni”<sup>6</sup> Jest księciem Kościoła bardzo radykalnym, o czym świadczy także jego książka: „Bóg albo nie”<sup>7</sup>. Jasno stawia sprawę: „Prawdziwym kryzysem, jaki toczy nasz dzisiejszy świat, nie jest w istocie kryzys ekonomiczny czy polityczny, ale „kryzys Boga”. – „Dzisiaj wielu ludzi postanowiło obejść się bez Boga. [...] Ale tak postępując, człowiek już nie wie ani kim jest, ani dokąd zmierzają”. Dalej tak mówi: „Książką Bóg albo







nic” chciałbym postawić Boga na nowo w centrum naszych myśli, w centrum naszego działania, w centrum naszego życia – na jedynym miejscu, jakie Bóg powinien zajmować”. Zachęca: „Zróbmy więc w swoim życiu więcej miejsca dla Boga, dla modlitwy, dla adoracji, a wtedy każdy z nas będzie mógł powiedzieć: poprawiłem swoje relacje z Bogiem, a Bóg poprawił relacje ludzi i narodów między sobą i zaprowadził między nimi pokój”<sup>8</sup>.

Znamy zasadę, którą nieraz powtarzał Sługa Boży czy św. Jan Paweł II: „Rodzina Bogiem silna”. Popatrzmy na Świętą Rodzinę. Czego możemy się od niej nauczyć? W tej Świętej Rodzinie możemy się nauczyć kim jest Jezus Chrystus, jakie ma zadanie do spełnienia, zwyczaje, język, praktyki religijne czyli to wszystko, czym żył Jezus, Maryja i Józef. To była nazaretańska szkoła życia, w której „widzimy potrzebę duchowego wyrobienia, jeśli chcemy iść za nauką Ewangelii i być uczniami Chrystusa”. [...] Pod okiem Maryi moglibyśmy się uczyć „prawdziwej wiedzy o życiu i najwyższej mądrości praw Bożych!” Święta Rodzina uczy nas rozumienia Ewangelii, nawet najtrudniejszych spraw życia. Święta Rodzina uczy nas wobec rozgwaru świata, sytuacji pełnych napięcia, zamętu, wrzawy, zgiełku, milczenia, skupienia, „wejścia w siebie, otwarcia się na Boże natchnienie”. Święta Rodzina z Nazaretu uczy nas życia rodzinnego. Ojciec Święty, dziś bł. Paweł VI, będąc w Nazarecie, wygłosił znaczące przemówienie, gdzie powiedział m. in.: „Niech Nazaret nauczy nas, czym jest rodzina, jej wspólnota miłości, jej surowe i proste piękno, jej święty i nierozzerwalny charakter. Uczmy się od Nazaretu, że wychowanie rodzinne jest drogą i niezastąpioną i że w sferze społecznej ma ono pierwszorzędne i nieodróżniane znaczenie”<sup>9</sup>. Wymienia jeszcze, że z Nazaretu można czerpać wzór pracy i jej wartość.

Maryja, Matka Jezusa i Jego przybrany ojciec, św. Józef, byli ludźmi wiernymi zasadom Prawa Mojżeszowego. Przestrzegali go, więc „przynieśli Jezusa do Jerozolimy, aby Go przedstawić Panu” (Łk 2,22-40). Tam spotkali świątobliwego, prawego i pobożnego starca Symeona i wdowę, prorokini Annę, która „nie rozstawała się ze świątynią, służąc Bogu w po-

stach i modlitwach dniem i nocą”. Symeon, napełniony światłem i mocą Ducha Świętego, wypowiedział prooroctwo, które bólem przeszło serce Maryi: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwiac się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu”. Jezus będzie ZNAKIEM SPRZECIWU!

Słowa te pochodzą z Ewangelii według św. Łukasza, więc poszukałem w tej Ewangelii kilka tekstów, które o tym świadczą, jak Jezus był przyjmowany w czasie swojej publicznej działalności.

- „Zaprawdę, powiadam wam: Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie” (4,24).

- „Na to uczeni w Piśmie i faryzeusze poczęli się zastanawiać i mówić: „Kimże On jest, że wypowiada bluźnierstwa? Któż może odpuszczać grzechy prócz samego Boga?” (5,21).

- „Niektórzy zaś z faryzeuszów mówili: „Czemu czynicie to, czego nie wolno w szabat?” (6,2).

- „Uczeni zaś w Piśmie i faryzeusze śledzili Go, czy w szabat uzdrowia, żeby znaleźć powód do oskarżenia Go” (...) „Oni zaś wpadli w szal i naradzali się między sobą, jak mają postąpić wobec Jezusa” (6,7.11).

- „Przyszedł Syn Człowieczy: je i pije; a wy mówicie: „Oto żarłok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników” (7,34).

Aby nie było tych tekstów za dużo, to podam tylko sigła (oznaki biblijne), aby można było sobie wyszukać: 9,44; 10,16; 11,37-44; 45-54; 12,1; 13,17; 13,31-33; „Zostanie wydany w ręce pogan, będzie wyszydzony, zelżony i opluty; ubiczują Go i zabiją, a trzeciego dnia zmartwychwstanie” (18,32 n.). – „I nauczał codziennie w świątyni. Lecz arcykapłani i uczeni w Piśmie oraz przywódcy ludu czyhali na jego życie” (19,47); - „W tej samej godzinie uczeni w Piśmie i arcykapłani zapragnęli dostać Go w swoje ręce, lecz bali się ludu” (...) „I nie mogli podchwycić Go na słowie wobec ludu. I zadziwieni Jego odpowiedzią, zamilkli” (20,19.26); - „Lecz przed tym wszystkim podniosą na was ręce i będą was prześladować (...) I z powodu mojego imienia będziecie w nienawiści u wszystkich” (21,12-18); - „Wyszliście z mieczami i kijami jak na zbójcę? Gdy codziennie bywałem z wami w świątyni, nie podnieśliście rąk

na Mnie, lecz to jest wasza godzina i panowanie ciemności” (22,52-53).

I to jest realizm życia: prześladowanie Jezusa, śledzenie Go i w końcu skazanie na śmierć. Tak jest po dziś dzień. Wyznawcy Chrystusa są prześladowani najbardziej ze wszystkich wyznawców różnych religii. Tak było w ciągu wieków, a od rewolucji francuskiej, rewolucji październikowej, poprzez komunizm, wyznawcy Chrystusa zapłacili za wierność Panu Bogu najwyższą cenę, odebrano im życie. Przechodzili przez różnego rodzaju uciemiężenia, prześladowania, kiedy zabierano im możliwości uczestniczenia w nabożeństwach, kiedy burzono (i nadal się to czyni) kościoły, usuwa krzyże, a buduje meczety!

Aby nas uwrażliwić na sytuację chrześcijan w świecie, Kościół ogłasza Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym. Można spotkać dramatyczne wołanie: „Ocalmy chrześcijan”<sup>10</sup>, gdzie czytamy: „Co trzy minuty gdzieś na świecie męczeńską śmiercią ginie chrześcijanin. Świat z tego powodu nie lamentuje, wielcy politycy nie protestują, organizacje pozarządowe tego nie zauważają. Śmierć chrześcijanina – niemal zawsze z rąk muzułmanów – nie oburza mass mediów”<sup>11</sup>. Nieraz, w prasie katolickiej, widzimy dramatyczne obrazy z pół gdzie rozgrywa się dramat chrześcijan, gdzie widnieją napisy: „BEZBRONNI JAK JEZUS. Chrześcijanie mają w pisane w serce miłowanie nieprzyjaciół. Dlatego są tak narażeni na prześladowanie. Co roku 100 tys. naszych braci i siostr ginie za wiarę”<sup>12</sup>.

A co nam pozostaje? Cieszyć się tym, że możemy swobodnie wyznawać naszą wiarę, choć pociski zła miotane są w jej stronę. Nie możemy także zapominać o pomocy tak materialnej, jak czyni to choćby Caritas Polska. Wszyscy możemy wspierać ludzi mieszkających na tych zagrożonych terenach swoją modlitwą. To jeszcze za mało! Trzeba nam bardziej miłować swoich najbliższych w rodzinie, w sąsiedztwie, w pracy, mimo różnic nas dzielących w różnych dziedzinach życia. Jesteśmy jedną rodziną; rodziną ludzi ochrzczonych, żyjących umiejętnością przebaczenia, wzajemnej miłości.

Ks. Andrzej Skiba





## Zakończenie Roku Pańskiego 2017.

Dość łatwo przychodzi nam mówić, że przyszedłszy na zakończenie „Starego Roku”. Tymczasem trzeba powiedzieć, że przyszedłszy na zakończenie „Roku Pańskiego 2017”. To był Rok Boży, bowiem Bóg jest Panem czasu, teraźniejszości i wieczności. Bóg użycza nam dni, abyśmy mogli się rozwijać, poznawać świat, uczyć się i pracować, wyjeżdżać do ciekawych krajów świata, doświadczać różnego rodzaju przeżyć, dobrych, a niekiedy nawet złych, nieprzewidywanych, które boleśnie nas dotykają.

Jaki był ten Rok Pański 2017? Dla każdego inny. Są jednak jakieś punkty styczne, coś, czym żyliśmy, cośmy oglądali, komentowali, co nas oburzało, smuciło, a co nas napawało radością. Życie, to mieszanka uczuć i doznań o różnym natężeniu czy dozowaniu.

Zakończenie Roku Pańskiego 2017, to jakby rachunek sumienia przed spowiedzią generalną. To wielkie pytania: Czy miałeś czas dla Pana Boga i dla swej duszy? Czy byłeś wierny Bożym przykazaniom i nauce Kościoła? Trzeba przeprowadzić takie rozmowy same z sobą. Trzeba także uświadomić sobie, że o jeden rok jestem bliżej końca swojego życia. Tyłu już od nas odeszło w tym roku! Mieli tu swoje ulubione miejsce w kościele. Zostało puste. Zajął je ktoś inny. Nie myśl, że będziesz żył wiecznie. Czy dziś byłbyś gotów stanąć na Sądzie Bożym?

Jest taka uroczą książeczka, bardzo stara, autorstwa Tomasza a Kempis, „O naśladowaniu Chrystusa”. Autor przez odpowiednio dobrane teksty biblijne, własne obserwacje, przeżycia, stawia wiele trafnych pytań, wobec których nie można przejść obojętnie. Oto niektóre tylko, jakby wzięte od ręki:

- „... ludzie choć często słuchają Ewangelii, niewiele z niej korzystają, bo nie posiadają w sobie ducha Chrystusowego” (I, 2);

- „wzniosłe słowa nikogo nie czynią świętym i sprawiedliwym; lecz życie cnotliwe czyni człowieka Bogu miłym” (I,3);

- „Choćbyś umiał całą Biblię na pa-

mięć i zdania wszystkich filozofów: na cóż by ci się to wszystko przydało bez miłości Boga i łaski? (I,3);

- „Oto szczyt mądrości – wżardziwszy ułudnymi wartościami tego świata dążyć do Królestwa Niebieskiego” (I,4);

- „Bardzo prędko będzie tutaj po tobie, rozważ pilniej, niż dotąd, w jakim jesteś stanie. Dziś jest człowiek, jutro go nie ma; skoro tylko usuną go sprzed oczu, rychło też i z myśli zejdzie. (...) Tak powinienes się zachować w każdym czynie i w każdej myśli, jak gdybyś dziś miał umrzeć. (...) długie życie nie zawsze poprawia, lecz często jeszcze win przysparza” (I, 23,1).

Takich i podobnych tekstów można cytować o wiele więcej. Jest to księga życia, w której trzeba się rozczytywać, rozważać, poprawiać, jeśli jest taka potrzeba, bo wieczność czeka. Nikt z nas nie ucieknie od takich pytań, jeśli tylko jest człowiekiem odpowiedzialnym za swoje życie.

Jak wyglądał mijający Rok Pański 2017 od strony religijnej? W kilku punktach można go określić, jako rok wielkich rocznic.

**Ciekawy jest ten 2017 rok.** Ciekawy ze względu na prawidłowość pewnych wydarzeń. Otóż **w roku 1517**, mnich z zakonu augustiańskiego, Marcin Luter, dnia 31 października 1517 roku, na drzwiach katedry w Wittenberdze, przybił 95 swoich tez, usiłując reformować Kościół. Co z tego wyszło? – Herezja! Deformacja! Zasady głoszone przez Marcina Lutra doprowadziły do degradacji człowieka i jego wiary<sup>13</sup>. Z okazji jej pięćsetnej rocznicy, można spotkać refleksje mówiące, że „nie ma czego świętować”, bo „Luter odrzucił wszystkie zasady wiary katolickiej, Pisma Świętego, Tradycji Apostolskiej, Magisterium Papieży i Soborów, biskupstwo<sup>14</sup>. „Reformacja nie była dziełem Ducha Świętego”, ocenił ks. kard. Gerhard Muller, były prefekt Kongregacji Nauki Wiary<sup>15</sup>

Dwieście lat później, **w roku 1717**, trzysta lat temu, powstała masoneria. „Masoneria wytacza coraz nowsze działa, by zniszczyć Kościół. Święty Maksymilian Maria Kolbe już 100 lat

temu założył Milicję Niepokalanej, która ratuje świat miłością i modlitwą<sup>16</sup>. Masoni mają wielki wpływa na powstawanie prawa, na podejmowane decyzje wagi państwowej, a swoje niszczące ostrze wycelowane jest w Kościół. Można pytać: co Europa, Francja, zrobiła ze swoim chrześcijaństwem? Czy jest jakiś ratunek dla świata. „Trzeba wrócić do chrześcijańskich korzeni kultury, jeżeli chcemy, żeby Europa została Europą. Musimy Ewangelią przeniknąć serca i umysły ludzi innych kontynentów, jeżeli chcemy, żeby Chrystus był prawdziwie Królem wszechświata” – mówił ks. abp Marek Jędraszewski<sup>17</sup>. Trzeba wrócić do Dekalogu, do Ewangelii, do Katechizmu Kościoła Katolickiego, nazywanego „zaktualizowaną nawigacją po wierze”, którego 25-lecie promulgacji obchodzimy w tym roku<sup>18</sup>. Winniśmy wracać do przepowiadania św. Jana Pawła II podczas jego pielgrzymek do Ojczyzny, aby umacniać swoją wiarę i odważnie ją wyznawać<sup>19</sup>.

I znowu dwieście lat później – **rok 1917** – objawienia fatimskie. Z tej okazji papież Franciszek pielgrzymował do Fatimy, gdzie 13 maja 2017 roku kanonizował dzieci fatimskie, Franciszka i Hiacyntę<sup>20</sup>. „13 października 1917. Szóste objawienie się Matki Bożej. Nie obrażajcie Boga grzechami<sup>21</sup>. Te objawienia znamy dość dobrze z corocznych nabożeństw fatimskich. Rok ten, to czas rewolucji bolszewickiej, sięgającej ogromne zniszczenia w sferze ducha, w kulturze, w niewyobrażalnych męczarniach ludzi<sup>22</sup>. Można przeczytać doskonałą syntezę tego, co było dziełem tej rewolucji: „Sto lat temu wybuchła rewolucja bolszewicka. Komuniści rozpoczęli wcielanie w życie swych utopijnych idei. Obiecywali raj na ziemi, a stworzyli piekło. Ustrój, który miał przynieść szczęście ludzkości, pozostawił po sobie ponad sto milionów śmiertelnych ofiar. Dla całych narodów oznaczał terror, nędzę, upodlenie i ciągnące się do dziś skutki społecznej destrukcji. Zbrodniczy system nigdy nie doczekał się swojej Norymbergii<sup>23</sup>. „Komunizm od początku odrzucał religię, państwo, tradycję narodową i rodzinę. Odrzuca i





Boga, i wszystko, czemu ludzie oddają cześć<sup>24</sup>.

**Czym żyje Europa?** Swoimi problemami, kiedy to przychodzi jej zmierzyć się z falami uchodźców i imigrantów, kiedy naciera islam, kiedy Pan Bóg jest usuwany z życia jej mieszkańców, kiedy burzy się kościoły, a buduje meczety, kiedy popiera się wielokulturowość, która nie przynosi spodziewanych rezultatów, kiedy „francuski sąd uznał, że krzyż nie może być elementem pomnika, i nakazał jego usunięcie. Niechęć Europy do swoich korzeni przybiera postać paranoi<sup>25</sup>. Patrząc na Europę zachodnią, można powiedzieć, że Polska mimo swoich ułomności moralnych, niedostatków wiary, jest wzorem życia religijnego na tym Starym Kontynencie<sup>26</sup>. Napływa coraz głośniejsze wołanie: „Ratujmy Europę<sup>27</sup> przed duchową depresją, nihilizmem, oddalaniem się od Boga czy usuwaniem Go z życia ludzi. Nadal aktualne jest przesłanie św. Jana Pawła II „Otwórzcie drzwi Chrystusowi”. Trzeba zaprzestać prowadzenia ateistycznej rebelii<sup>28</sup>;

Rok 2017, to także **pielgrzymki papieskie**: Papież Franciszek oprócz pielgrzymki do Fatimy, odwiedził także Egipt (28-29.04.2017) oraz Kolumbię (6-10.09.2017), pielgrzymkę ocenianą jako ekstremalnie trudną<sup>29</sup>. Od 27 do 30 listopada papież Franciszek przebywał w Birmie, a od 30 listopada do 2 grudnia w Bangladeszu. W krajach tych jest bardzo znikoma liczba chrześcijan. W większości są tam buddyści i muzułmanie<sup>30</sup>. O prześladowaniach chrześcijan, to nawet trudno jest mówić, gdyż trwają one stale, choć media głównego nurtu milczą. W mijającym roku, 12 listopada, przeżywa-

liśmy Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym, pod hasłem: „Ocalmy chrześcijan na Bliskim Wschodzie”. Bliski Wschód, to głównie Syria, Irak, Liban, Arabia Saudyjska...

Czym żyje nasza Ojczyzna, to wszyscy wiemy.

Twarda opozycja uprawia politykę „za pomocą kłamstw i oszczerstw<sup>31</sup> Wartym odnotowania dla naszej Ojczyzny była wizyta prezydenta USA, Donalda Trampa, kiedy to pod pomnikiem Powstania Warszawskiego, wygłosił płomienne przemówienie do nas wszystkich. Jego zasadnicze przesłanie, jakby nie zauważone przez media poprawnie politycznie, wybrzmiało: „Naród polski, naród amerykański i narody Europy wciąż wołają: MY CHCEMY BOGA!<sup>32</sup>

**A czym żył Kościół w naszym kraju?**

Włączaliśmy się w obchody setnej rocznicy objawień fatimskich<sup>33</sup>. Przeżywaliśmy także 300-lecie koronacji Jasnogórskiego Obrazu Matki Bożej, Królowej Polski<sup>34</sup>. Nie trzeba nam tłumaczyć jak wielką rolę odgrywa Maryja w dziejach naszego Narodu<sup>35</sup>.

Wielkim echem odbił się **Różaniec do Granic**<sup>36</sup>. Kiedy to pątnicy różańcem opasali granice naszego kraju, modląc się w intencji naszej Ojczyzny<sup>37</sup>. Była to „różańcowa tarcza<sup>38</sup> przeciwko mocom zła, niewiary i demoralizacji. Papież Franciszek ogłosił, że od pierwszej niedzieli Adwentu w Kaliszu, w sanktuarium Świętego Józefa, rozpocznie się Nadzwyczajny Rok Świętego Józefa<sup>39</sup>.

A w parafii?

Chrzty do końca roku: 90

Śluby do końca roku: 32

Pogrzeby do 20 grudnia: 97

Sprawy materialne:

W styczniu p. Stanisław Dorotniak odnowił 75 krzesel do kościoła, gdyż niektóre z nich były mocno podniszczone i nie dawały się do siedzenia. Od 23 stycznia trwa kapitalny remont salek na plebanii: wymiana nawierzchni (nowe panele), nowe oświetlenie, malowanie salek i korytarzy, wymiana drzwi (12 sztuk). Po remoncie ma służyć także na potrzeby Caritasu. Została pomalowana także zakrystia i kancelaria parafialna wraz z poczekalnią i klatką schodową.

**ZAKUPY:**

- zakupiono reflektor sufitowy, kije teleskopowe do ściągania pajęczyn oraz bombki i oświetlenia choinkowe;
- zakupiono i przeniesiono na zewnątrz kościoła główne zasilanie elektryczne;
- zakupiono i zainstalowano nową aparaturę nagłaśniającą do kościoła oraz zainstalowano głośniki wraz z mikrofonami na zewnątrz kościoła i plebanii, aby służyły podczas procesji;
- zakupiono i zainstalowano żyrandole wraz z energooszczędnymi żarówkami w jadalni, na plebanii;
- zakupiono po sześć sztuk nowych ornatów po dwa wzory, w kolorze zielonym i fioletowym;
- zakupiono i zainstalowano dwa piecyki gazowe na plebanii.

**ODNOWIENIA – REMONTY – RENOWACJE:**

- w prezbiterium odnowiono dwa kandelabry;
- wyremontowano i pomalowano siedzibę redakcji naszej parafialnej gazetki, kancelarii parafialnej, korytarza i klatki schodowej, wraz z częściową wymianą drzwi;
- odnowiono chrzcielnicę, zegar stojący przy niej i krzesła;
- gruntownie odnowiono zakrystię;
- na zewnątrz kościół został oczyszczony z odpadającego tynku, zostały nałożone nowe tynki i częściowo odmalowane;
- wyremontowano mechanizmy do odsłaniania i zasłaniania obrazów Matki Bożej i Najświętszego Serca Pana Jezusa;
- dokonano renowacji ołtarza bocznego, gdzie w centrum znajduje się obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem w typie „Umilenia”, z początku XX wieku;





- odnowiono także owalny obraz św. Teresy, pędzla Władysława Lisowskiego z roku 1928;  
- wykonano nowe umeblowanie do zakrystii w Płowcach.

#### INNE WYDARZENIA;

- 45-lecie kapłaństwa ks. Andrzeja Skiby, proboszcza i kolegów z rocznika święceń 1972;  
- misje ewangelizacyjne w Parafii, które upamiętnia granitowa tablica przed kościołem, pod krzyżem;  
- święcenia kapłańskie i prymicje ks. Szczepana Wiśniewskiego, który ofia-

rował dla kościoła po sześć sztuk stuł kapłańskich z każdego koloru;  
- dzieci pierwszokomunijne ofiarowały dwa ornaty;  
- młodzież przystępująca do bierzmowania ofiarowała dwa komplety ampułek mszalnych;  
- dokonano kontroli i przeglądu stanu kościoła przez Państwową Straż Pożarną; wykonano też odpowiednie ćwiczenia;  
- święcenia diakonatu alumna naszego seminarium, Szymona Kota;  
- nagła śmierć i pogrzeb ks. Tomasza Grzywny, wikariusza i katechety Parafii.

Wykonano wiele niezbędnych, drobniejszych prac, które przyczyniły się do sprawniejszego funkcjonowania naszej parafii. Od kilkunastu lat wydajemy co tydzień gazetkę parafialną „Góra Przemienienia”, która towarzyszy nam wszystkim, a której wydawanie wymaga wiele trudu i pracy.

Dzięki Waszej ofiarności, Drodzy Parafianie, w/w prace mogły być zrealizowane, za co w tym miejscu, składamy serdeczne podziękowania staropolskim BÓG ZAPŁAĆ!

## Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki – Nowy Rok Pański 2018



Pasterze pełni radości wrócili do swoich trzód i zagród. Do grotty, gdzie na sianie był położony Zbawiciel świata, udali się z pośpiechem. Wszystko zostawili, bo dla Boga, kiedy się Go spotyka czy tym bardziej znajduje, trzeba wszystko zostawić. Kierowała nimi i ludzka ciekawość: jak wygląda Ten, o którym mówili prorocy? Jak wygląda Jego Matka, Jego przybrany Ojciec? Udali się z pośpiechem i „znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę leżące w żłobie”. Maryja wymieniona jest na pierwszym miejscu. Przeżyli tajemnicę zadziwienia:

„Na sianie Bóg się dał położyć  
Nie gardząc nędzny m stajni żłobem,  
I Ten, co żywi rzesze ptaków  
Drobiną mleka był karmiony”.

...  
„Matuchna Go piastuje;  
nakarmiwszy całuje;  
W radości się rozplywa,  
że jest matka prawdziwa!  
Boga Człowieka;  
Któż może ten cud pojąć, mój Boże?”

Tajemnica zadziwienia! Bóg – Jezus Chrystus – Syn Boży – Syn Człowieczy, ma swoją Matkę! Dziś wyśpiewujemy pochwałę macierzyństwa Maryi. „Gdy nadeszła pełnia czasu, Bóg zesłał swojego Syna, zrodzonego z niewiasty”. Maryja stała się Matką Pana, świętą Bożą Rodzicielką, BOGURODZICĄ, choć w swoim ma-





cierzyństwie podobna jest do każdej matki. Poezja ludowa, tak wrażliwa na małe Dzieciątko każe Maryi śpiewać kantyczki czy kołysanki. Mistycy, teologowie, poeci, pisarze, pobożność ludu, obsypała JA wieloma tytułami. W długim szeregu piewców MACIERZYŃSTWA Maryi stoją: Efrem, Roman Piewca, Sofroniusz, Andrzej z Krety, German, Bazyl, Jan Złotousty... Pobożność Wschodu wyśpiewuje macierzyństwo Maryi hymnem AKATYST. Św. Jan Paweł II napisał encyklikę poświęconą Maryi REDEMPTORIS MATER.

Dzień dzisiejszy można nazwać dniem pochwały MACIERZYŃSTWA. Jan Paweł II nieraz podkreślał, że kobieta jest SERCEM rodziny; daje życie, wychowuje, wspomagana przez męża. SERCE to chyba najważniejszy organ, gdy jego zabraknie, kończy się życie. Kiedyś pisała Anna Kamieńska: „Matka. Prostota utkana z miłości i cierpienia. Wiara i ufność. Mistrzynie macierzyństwa i samotności. Mistrzynie młodości i starości. Powaga i prostota nieskończona. Matka Boża”.

Dziś niektóre kobiety tęsknią za tzw. pełnią życia. Uciekają od prania, prasowania, zmywania, usługiwania... Niektóre uciekają od macierzyństwa. Zajmują się polityką, biznesem, prowadzeniem firm, udzielają się społecznie kosztem swojego powołania, bo w macierzyństwie kobiety nikt nie zastąpi. Kiedyś przychodzi tęsknota za dzieckiem, ale jest już za późno! Niektóre uważają, że zajmowanie się domem, wychowaniem dzieci, rodziną, to przejaw jakiegoś zacofania, bo to taki tradycyjny model rodziny. Szczególnie ostry głos płynie ze strony feministek, które walczą z tradycyjnym modelem rodziny, rozbijają rodzinę, głosząc, że ojciec, mąż, już nie jest im potrzebny. Domagają się równouprawnienia jak choćby w tym, żeby nie było zawodów typowo męskich i typowo żeńskich, np. górnik, hutnik, kominiarz... Píše znowu Anna Kamieńska: „Szczęśliwy dom, w którym śpi dziecko. Szczęśliwa cisza”. MACIERZYŃSTWO jest najwyższą WARTOŚCIĄ. To taki NOBEL!

**MATKA – WYCHOWAWCZYNI**

Obok macierzyństwa głównym zadaniem kobiety jest wychowanie dzieci wraz ze swoim mężem. Jednak głównie do matki należy obowiązek prze-

kazywanie wiary i tradycji naszych praocjów. Ona czuwa, aby dziecko nie zeszło na złe drogi, aby dobrze rozwijało się fizycznie, umysłowo i duchowo. Najczęściej matka uczy jak żyć po chrześcijańsku, jak żyć z Chrystusem, jak iść Jego drogą. A tyle zagrożeń jest w naszym narodzie. Można nawet powiedzieć, że one stale się mnożą. Są siły, które usiłują zniszczyć tradycyjny obraz rodziny, ośmieszyć macierzyństwo i ojcostwo, ośmieszyć polskie tradycje religijne, zasady wychowawcze, odrzucić wartości chrześcijańskie, zniszczyć rodzicielski autorytet. Wobec tych niebezpieczeństw rodzice są jakby OAZĄ w chwili burz i niepokojów (poza sytuacjami patologicznymi).

#### MONSTRANCJA

Wszyscy wiemy jak wygląda monstrancja.. Jest miejscem dla Chrystusa, aby można Go było okazać, aby można było przyjść do Niego, przed Nim otworzyć swoje serce, aby Mu dziękować, aby Go przeproszać czy prosić, aby się w Niego wpatrywać. To jednocześnie wyzwanie: aby w polskich rodzinach, w sercach kobiet, w naszych domach i polskich obyczajach, było miejsce dla Chrystusa.

Rodzina, a najczęściej matka, przestrzega przed niebezpieczeństwami, przed utratą wiary swoich dzieci, boje nad życiem bez religijnych zasad. Pisał ks. Piotr Skarga, jezuita, wielki patriota: „Jestem tytułem chrześcijaninem, a obyczajami gorszym niżli poganin”. Oby taki rys naszego chrześcijaństwa czy życia religijnego, nigdy nie miał miejsca.

Niech Maryja, ŚWIĘTA BOŻA RODZICIELKA, która rozpoczyna z nami Nowy Rok Pański 2018, stale wskazuje nam drogę do swojego Syna, Jezusa Chrystusa. Okażmy się jednak Jej posłusznymi dziećmi. Ona mówi: „Zróbcie wszystko, cokolwiek Syn mój, wam powie” (por. J 2,5).

*Ks. Andrzej Skiba*

<sup>1</sup> Z kazania św. Bernarda, opata, ku czci Najświętszej Maryi Panny, w: Liturgia godzin. Okres Adwentu Okres Narodzenia Pańskiego, Pallottinum 1982, rozważanie na dzień 20 grudnia, s. 312-314; zob. także wydanie z roku 2006, s.318-319.

<sup>2</sup> Ojcowie żywi IV. „Karmię Was tym, czym sam żyję”. Ojcowie Kościoła pro-

wadzą przez święta roku kościelnego, wybór i opracowanie tekstów ks. Marek Starowieyski, komentarze liturgiczne ks. Jan Miazek, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak 1982, s. 44-62.

<sup>3</sup> Umocnieni słowem Bożym. Czytania Liturgii Godzin, Katowice 1987, t. III, cz. 2, s. 298.

<sup>4</sup> Cyt. za: Komentarze biblijne do czytań mszalnych. Święta, Lublin 1981, s. 228.

<sup>5</sup> Ojcowie żywi IV. „Karmię Was tym, czym sam żyję. Ojcowie Kościoła prowadzą przez święta roku kościelnego. Wybór i opracowanie tekstów ks. Marek Starowieyski, komentarze liturgiczne ks. Jan Miazek, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak 1982, s. 72.

<sup>6</sup> Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2016.

<sup>7</sup> Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2016.

<sup>8</sup> Powyższe cytaty pochodzą z książki: „Bez Boga jesteśmy drzewem bez korzeni”, s. 14, 16, 19, 22.

<sup>9</sup> Liturgia Godzin. Okres Adwentu Okres Narodzenia Pańskiego, Wydawnictwo Pallottinum 1982, s. 378-380.

<sup>10</sup> W. Dudziński, Ocalmy chrześcijan, w: Niedziela, nr 46, 12 XI 2017, s. 1 oraz 12-13

<sup>11</sup> W. Cisło ks., P. Stadnik, Męczeństwo chrześcijan XXI wieku, w: tamże, s. 13.

<sup>12</sup> A. Halemba ks., Tsunami zła, w: Gość Niedzielny, nr 45, 12 listopada 2017, s. 1 oraz 16-20. Wypowiadają się także inni kapłani z Syrii, Jemenu, Indii, Kuby, Republiki Środkowoafrykańskiej, Sudanu Południowego, Filipin.

<sup>13</sup> MJ, Degradacja skutkiem reformacji, w: Nasz Dziennik, sobota – niedziela, 21-22 października 2017, s. 26; G. Kucharczyk, Rewolucja, nie odnowa. Jak realnie reformować (odnawiać) Kościół? oraz: Reformacja czyli destrukcja. •ródła dzisiejszego kryzysu duchowego Europy tkwią w reformacji, w: Nasz Dziennik, środa, 25 października 2017, s. 14-15.

<sup>14</sup> T. P. Terlikowski, Nie ma czego świętować, w: Gazeta Polska, 31 października – 7 listopada 2017, s. 19.

<sup>15</sup> T. Jaklewicz ks., Reformacja nie była dziełem Ducha Św., w: Gość Niedzielny, nr 44, 5 listopada 2017, s. 7.

<sup>16</sup> Skuteczny oręż na masonerię, w: Nasz Dziennik, sobota – niedziela, 14-15 października 2017, s. 1 oraz G. Kucharczyk, Rewolucje, a w środku ma-





soneria, w: tamże, s. M1; M. Rutkowska, Złota międzynarodówka, w: tamże, s. M2-M4; A. Ciborowska, Rycerstwo Niepokalanej pokona masonerię, w: tamże, s. M4.

<sup>17</sup> Trzeba nam podnieść głowy. Homilia ks. abp. Marka Jędraszewskiego, metropolity krakowskiego, wygłoszona w kościele Świętego Krzyża w Zakopanem w czasie Mszy św. inauguracyjnej inicjatywę Różaniec do granic 7 października 2017 r., w: Nasz Dziennik, sobota – niedziela, 14-15 października 2017, s. 24-25.

<sup>18</sup> J. Dziedzina, GPS Kościoła, w: Gość Niedzielny, nr 44, 5 listopada 2017, s. 18-21.

<sup>19</sup> Ł. Marek, Przesłanie dla Polski i Polaków, w: Nasz Dziennik, poniedziałek, 16 października 2017, s. 12.

<sup>20</sup> L'Osservatore Romano, nr 5(2017), s. 17.20-21.

<sup>21</sup> S. Kostrzewa, Prawdziwa i fałszywa bojaźń Boża, w: Nasz Dziennik, piątek, 13 października 2017, s. II.

<sup>22</sup> F. Kucharczak, Nauka z rewolucji. Albo nauczka, w: Gość Niedzielny, nr 44, 5 listopada 2017 s. 39.

<sup>23</sup> G. Górny, Sto lat potworności (1917-2017), w: Sieci Prawdy, nr 44, 30 października – 5 listopada 2017, s. 61-63.

<sup>24</sup> Wszystkie oblicza komunizmu. Z byłym marszałkiem Sejmu, europosem Markiem Jurkiem, rozmawia Grzegorz Górny, w: Sieci Prawdy, j. w., s.64-66; G. Górny, Lenin żywy, Fatima aktual-

na, w: tamże, s. 67-69.

<sup>25</sup> Wyrok na KRZYŻ, w: Gość Niedzielny, nr 44, 5 listopada 2017, s. 1; J. Dziedzina, Krzyż „nie pasuje” do Francji, w: tamże, s. 4..

<sup>26</sup> Polska jak wyspa wiary. Rozmowa z o. dr. Tadeuszem Rydzykiem CSsR, dyrektorem Radia Maryja, w: Nasz Dziennik, czwartek, 19 października 2017, s. 1 i 17.

<sup>27</sup> E. M. Małecka, Ratujmy Europę, w: Nasz Dziennik, poniedziałek, 23 października 2017, s. 1 i 9.

<sup>28</sup> E. M. Małecka, Ateistyczna rebelia, w: Nasz Dziennik, wtorek, 24 października 2017, s. 1 i 9.

<sup>29</sup> P. Rozpiątkowski ks., Ekstremalnie trudna pielgrzymka, w: Niedziela, nr 38, 17 IX 2017, s. 4.

<sup>30</sup> M. Kalbarczyk, Franciszek jedzie do Azji. Buddyjski świat; B. Zajączkowska, Chryścijanie jak szczypta soli, w: Gość Niedzielny, nr 47, 26 listopada 2017, s. 16-19.

<sup>31</sup> Cz. S. Bartnik ks., Polityka za pomocą kłamstw i oszczerstw, w: Nasz Dziennik, sobota – niedziela, 18-19 listopada 2017, s. M6-M8.

<sup>32</sup> Temat numeru: Prezydent Trump w Europie. Warszawa Pierwsza, w: Niedziela, nr 28, 9 VII 2017, s. 9-11; Temat numeru: Prezydent USA w Polsce. Przemówienie prezydenta Donalda Trumpa do narodu Polskiego, wygłoszone 6 lipca 2017 r., przy pomniku Powstania Warszawskiego na placu

Krasińskich w Warszawie, w: Niedziela, nr 29, 16 VII 2017, s. 1218, z szeregiem artykułów temu poświęconych.

<sup>33</sup> G. Górny, Portugalia w świetle Fatimy, w: Niedziela, nr 42, 15 X 2017, s. 22-23. Temat całego numeru: 100. rocznica objawień fatimskich.

<sup>34</sup> T. Tłałka OSPPE, Prezent dla Maryi, w: Niedziela, nr 35, 27 VIII 2017, s. 12-13.

<sup>35</sup> E. Krawczyk, Replika koron sprzed 300 lat, w: Niedziela, nr 31, 30 VII 2017, s. 5; M. Frukacz ks., Nowe korony dla Królowej, w: Niedziela, nr 32, 6 VIII 2017, s. 4-5; abp W. Depo, Tutaj bije serce Polski, w: Niedziela, nr 34, 20 VIII 2017, s. 7; S. Rudziński OSPPE, Wyjątkowy tron, wyjątkowe Królestwo, w: tamże, s. 8-9 oraz inne artykuły w tym numerze; S. Tomoń OSPPE, Dzień koronacyjny na Jasnej Górze, w: Niedziela, nr 38, 17 IX 2017, s. 6.

<sup>36</sup> Różaniec do Granic, rozmowa z Lechem Dokowiczem., w: Niedziela, nr 38, 17 IX 2017, s. 20-22.

<sup>37</sup> W. Dudkiewicz, Różaniec do Granic, w: Niedziela, nr 34, 20 VIII 2017, s.12-14.

<sup>38</sup> Niedziela, nr 41, 8 X 2017, temat numeru: różańcowa tarcza.

<sup>39</sup> Męska wiara, Gość Niedzielny, nr 48, 3 grudnia 2017, s. 1 oraz 16; T. Jankiewicz ks., Józef pomocny. Męska wiara, w: tamże, s. 17-18; A. Puścikowska, Nasz swat, św. Józef, w: tamże, s. 19-20.







## Wspomnienie o śp. ks. Tomaszu Grzywnie

Zwykle, 29 grudnia składaliśmy życzenia księdzu Tomaszowi, w dniu Jego imienin.

Dziś obejmujemy Go swoją modlitewną pamięcią, prosząc dobrego Boga, aby przyjął Jego duszę do swego niebieskiego domu.

Czas niewiarygodnie szybko biegnie. Już minęło trzy miesiące od nagłego i niespodziewanego odejścia księdza Tomasza, do Pana. Wielu z nas czuje pustkę w naszej sanockiej Farze. Niby nic się nie zmieniło; wszystkie Msze św., nabożeństwa, spowiedzi, nowi kapłani Marian i Zdzisław, którym z serca dziękujemy za posługę

w naszej parafii – wszystko to jest, a jednak ... czegoś brak !

Nie ma kapłana, który był ściśle związany z nabożeństwem październikowym do Różańcowej Pani Nieba Ziemi, czy roratami w czasie adwentu, nie ma Go przy ołtarzu, w konfesjonale, ani na Mszach św. dla dzieci, które były Jego oczkiem w głowie. Już nie idzie codziennie do pobliskiego kiosku po Przegląd Sportowy, którego był wiernym czytelnikiem jako zapalony kibic sportowy.

Spotykając się z parafianami, tak przypadkowo, na mieście, zawsze zagadnął coś miłego. Lubił takie sytu-

acyjne powiedzonka do rymu. Na przykład – Tereska ma czarnego pieska, a idąc za pp. Tadeuszem i Heleną Frączek przywitał ich słowami – idą Frączki i trzymają się za rączki. (Jeśli doświadczyliście takich miłych spotkań z ks. Tomaszem dajcie znać – tel.511 513 465).

Dlatego tęsknota za Tym Kapłanem jest duża, bo był taki NASZ, jak dobry członek rodziny.

Wieczne odpoczywanie racz Mu dać Panie...

*Teresa Stareńczak  
fot. Krystyna Konik*



*I Komunia Św. 2017 (fot. FotoDorota)*



*Toruń – przywitanie z o. T. Rydzykiem 2015*



*Gniezno – z s. Wiesławą  
przerwa podczas zwiedzania 2016*



## Radosny czas kolęd i pastorałek

*„Gdzie słyszysz śpiew tam wstąp,  
tam dobre serca mają,  
źli ludzie – ach wierzaj mi,  
Ci nigdy nie śpiewają”.*

*J.W. Goethe*



Nierozłącznym elementem Świąt Bożego Narodzenia są kolędy i pastorałki. Nazwa kolęda pojawiła się dawno temu. Wywodzi się ona od słowa „calendae”. Tak bowiem Rzymianie nazywali początek każdego miesiąca. Owe kalendy, szczególnie styczniowe, czyli noworoczne, obchodzili bardzo radośnie. Bawili się, śpiewali, składali sobie życzenia i obdarowywali prezentami. Kościół katolicki zniósł stary, pogański zwyczaj obchodzenia kalend. Zachowała się jednak tradycja śpiewania pobożnych pieśni, sławiących narodziny Chrystusa, odwiedzania się po domach, kupowania świątecznych podarunków. Z biegiem czasu kolędą zwano nie tylko pieśń na Boże Narodzenie, ale także zwyczaj chodzenia po domach z życzeniami świąteczno-noworocznymi czy odwiedzanie przez kapłana parafian w ich domach.

Trudno dziś ustalić dokładnie czas, kiedy pierwsze kolędy pojawiły się w Polsce. Prawdopodobnie mogło to być już w XIII wieku, kiedy to przybyli do nas ojcowie franciszkanie. Wzorem założyciela swego Zakonu, św. Franciszka z Asyżu, który pierwszy urządził żłóbek wyobrażający Boże Narodzenie, propagowali kult Dzie-

ciątka Jezus. Oni zaczęli urządzać po kościołach szopki, oni też pierwsi zorganizowali jasełka – ruchome przedstawienia scen Bożego Narodzenia. Przy takich widowiskach na pewno śpiewano też stosowne pieśni. Jednak z tego czasu nie zachowała się ani jedna kolęda. Najdawniejsze kolędy, które mamy, pochodzą z wieku XV, a najpopularniejszą z nich to kolęda „Anioł pasterzom mówił”. Kolędy nigdy nie poszły w zapomnienie, bo śpiewali je z ochotą wszyscy, młodzi i starzy. Przekazywano je z pokolenia na pokolenie, a gdy wynaleziono druk, drukowano je w zbiorach zwanych „kantyczkami”.

Kolejne wieki przyniosły nowe kolędy, a największy ich rozkwit datuje się na wiek XVII i XVIII. Wówczas powstały znane do dziś kolędy, jak: „Wśród nocnej ciszy”, „Lulajże Jezuniu”, „Bóg się rodzi” i inne. Najstarsza polska kolęda pochodzi z 1424 roku i zaczyna się od słów „Zdrów bądź, Królu Anielski”. Początkowo powstawały we franciszkańskich klasztorach, gdzie urządzano bożonarodzeniowe widowiska. Z tych czasów do dzisiaj przetrwały tylko dwie kolędy: „Anioł pasterzom mówił” oraz „Kiedy król Herod królował”. Na przełomie XVII i

XVIII wieku powstała jedna z najważniejszych polskich kolęd przypisywana ks. Piotrowi Skardze „W żłobie leży”. Gdy władze kościelne w pierwszej połowie XVIII w. zakazały jasełek, zaczęła się kształtować ludowa tradycja kolędowania. Wieś szybko poznała kościelne kolędy. Zaczęła też tworzyć nowe, tzw. pastorałki. Ich motywem przewodnim jest wędrowka pasterzy do Betlejem – najczęściej pośród polskiego krajobrazu. Pastarze noszą ludowe imiona, strzegą stada przed wilkami i grają na instrumentach. Mroźna zima, drewniany dom na wsi z gankiem, który z powodzeniem służył za lodówkę i żywa choinka, a na niej – obok precyzyjnych, prawdziwych bombek – wisiały popularne wówczas pomady, jabłka i orzechy. Obok choinki drewniana szopka z gipsowymi świątkami, a na stole wigilijnym wyczera, którą wszyscy spożywali wspólnie z jednej miski. Łyżki nie wolno było wypuścić z ręki aż do końca i spróbować trzeba było wszystkiego. Oplątek kładziony starannie pod miską przepowiadał urodzaje a babciny kompot z suszonych gruszek, jabłek i śliwek smakował jak najlepsze wino. Dom pachniał siankiem i piernikami. To święta, które jeszcze wiele osób z nas pamięta i tęskni za takim obrzędem i zwyczajami.

Dzisiaj zalewa nas powódź plastikowych ozdób, a zamiast kolęd lansuje się piosenki świąteczne (już od listopada), które tak naprawdę nie nawiązują do tego co najważniejsze, do Bożego Narodzenia. Śpiewa się o choince i prezentach, ale brakuje im treści. W tym wielkim hałasie, nasza polska tradycja kolędowania staje się unikalna i już powinniśmy ją chronić przed zapomnieniem. Istotą kolęd jest to, że mówią o narodzeniu Boga, są ściśle związane z Ewangelią i dlatego mają charakter teologiczno-modlitew-





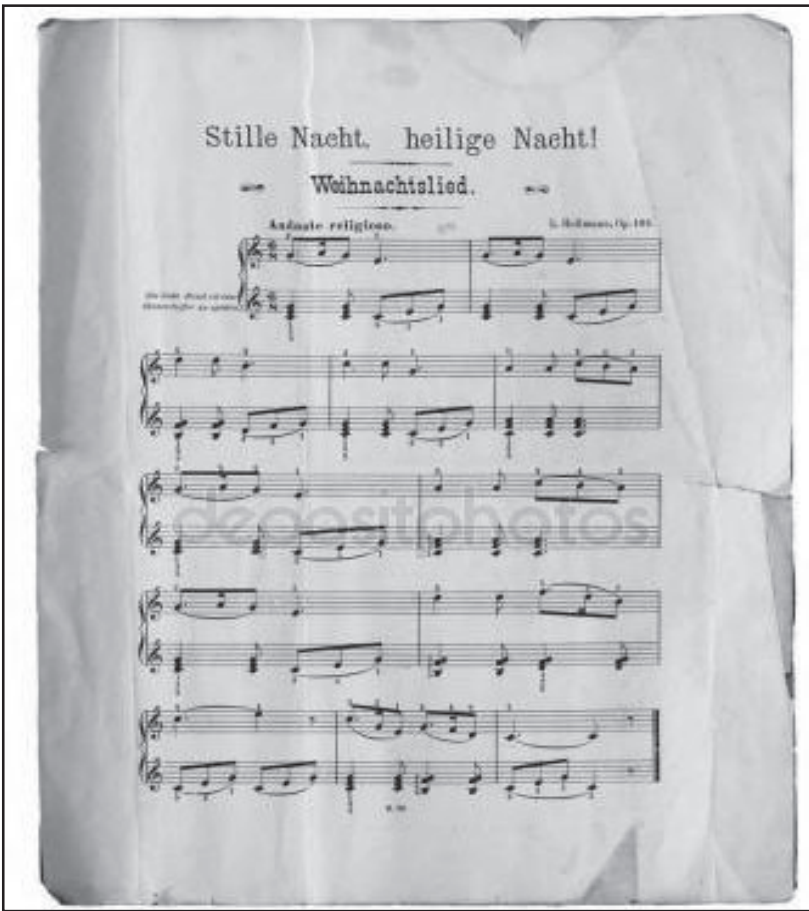
ny. W przeciwieństwie do pieśni wielkopostnych ich siła nie tkwi jednak w słowie, ale głównie w emocjach, które wywołują. To, że melodie kolęd są łatwe, jest nie tylko ich cechą charakterystyczną, ale i przyczyną ich popularności. To sprawia, że śpiewają je wszyscy, a ich wykonaniu towarzyszy wiele uczuć i wspomnień. Kolędy łączą ludzi, a przez swoje powiązanie z konkretną chwilą przypominają wydarzenia z przeszłości. Tak głęboko wpisały się w naszą tradycję, że znajdujemy w nich, w przypadku pastorałek, rytmy naszych tańców narodowych, jak choćby mazura i poloneza oraz tęsknoty poszczególnych grup społecznych, widoczne w powstałych w XX w. kolędach robotniczych, powstańczych czy wojennych.

Warto

wymienić tu bardzo znaną kolędę internowanych, napisaną podczas II wojny światowej „Nie było miejsca dla Ciebie”. Tradycja sprawia, że kolędy śpiewają również ludzie niewierzący. Dla nich stają się one symbolem, skarbcem wartości artystycznych, narodowych, osobistych. Kolędy mocno tkwią w repertuarze chórów, zespołów i solistów. Towarzyszą konkursom i wydarzeniom kulturalnym, niezależnie od osobistych przekonań wykonawców i odbiorców. Melodia kolęd

o charakterystycznej dla tego gatunku prostocie i ludowej proveniencji, jest bardzo miła i ładna w harmonizacji, czyli w wykonaniu wielogłosowym, a zarazem daje duże możliwości dyrygentowi. To od niego zależy przecież w jakim klimacie zostanie zaśpiewana dana kolęda – stąd tak duże różnice w realizacji utworów. Tej samej kolędzie mogą towarzyszyć inne emocje i nastroje. Kolędy są pobożne. Najstarsze polskie utwory wywodzą się z hymnografii łacińskiej i czeskiej.





Są to „Zdrowaś bądź królu anielski” z początku XV wieku i „Anioł pasterzom mówił” z początku XVI wieku. Pastorałki z założenia są bardziej świeckie, zbliżone do sielanki, gdyż główny ich motyw stanowi obecność pasterzy u żłóbka. Pastor to przecież po łacinie tyle co pasterz. Pastorałki odchodzą zatem od ewangeliczności i nie muszą mieć ścisłego związku z narodzeniem Chrystusa, co sprawia, że w kościele raczej ich się nie śpiewa. Po wątki kolędowe sięgają zarówno poeci jak i kompozytorzy. Nawiązania znajdziemy m.in. w twórczości K.K. Baczyńskiego, K.I. Gałczyńskiego, L. Staffa i J. Tuwima, a także u S. Moniuszki i K. Pendereckiego. Znamienny przykład stanowi też „Scherzo fortepianowe h-moll op. 20” F. Chopina, powstałe na bazie melodii „Lulajże, Jezuniu”. Inspiracja jest tak silna, że przez długi czas kompozytorowi mylnie przepisywano autorstwo kolędy. Tymczasem Chopin po prostu twórczo przetworzył melodię, którą usłyszał w ojczyźnie... Można więc powiedzieć, że kolędy wciąż edukują i to w wielu wymiarach: rozwijają melodykę, głos, muzykalność, kształtują nasze emocje i po prostu zachęcają do włączenia się w ich wykonanie. Kolędujemy zatem bez obaw,

chciałoby się powiedzieć. Kolędujemy Małemu Jezuskowi, kultywujemy zwyczaj wspólnego śpiewania, który podobno odchodzi już w zapomnienie. Płyty, kasy, choćby najpiękniejsze, nigdy go nie zastąpią.

Najpopularniejszą kolędą świątą jest „Cicha noc, Święta noc”, która rzeczywiście zrodziła się pewnej grudniowej, cichej nocy. Swoje powstanie zawdzięcza przedziwnemu splotowi okoliczności. Wysoko w Alpach austriackich leży wioska Obendorf. W wigilijny wieczór 1818 roku ksiądz wikary Józef Mohr przygotowywał kazanie, jakie miał wygłosić w czasie Pasterki. Mimo ostrej zimy i wysokiego śniegu przyszła jakaś kobieta z wiadomością, że żona węglarza, najbiedniejszego we wsi, urodziła dziecko. Młoda mama nie czuje się dobrze i prosi księdza, bo chciałaby ochrzcić maleństwo i sama pojednać się z Bogiem. Zebrał się więc ksiądz Mohr, opatulił, zabrał wiatyk i poszedł. Ujrzał scenę jakby żywcem wziętą z Ewangelii. Na prostym, byle jak zbitym posłaniu leżała uśmiechnięta matka, tuląca do siebie śpiące maleństwo. Warunki niemal jak w Betlejem, a miłość w oczach wieśniaczki równie gorąca, jak miłość Maryi. Ksiądz ochrzcił niemowlę, po-

silił Eucharystią matkę, pobłogosławił domowników i wrócił do siebie na plebanię. Scena z domu węglarza tak mu jednak utkwiła w pamięci, że zaraz po Pastercie spisał swoje wrażenia. „Cicha noc, święta noc, pokój niesie ludziom wszem. A u żłóbka Matka święta czuwa sama, uśmiechnięta nad Dzieciątka snem”. Dalej działały już tylko moc i piękno tego wiersza. Nazajutrz zobaczył tekst Franz Xaver Gruber – tamtejszy organista i nauczyciel śpiewu. Urzeczony, zaraz ułożył do niego melodię i tego samego dnia zaśpiewał w kościele.

Pieśń pozostałaby jednak zapewne w Obendorfie, gdyby nie miała kościelna mysz, która zabrała się do konsumowania miechów napędzających organy i do samego instrumentu. Do naprawy poproszono znanego w całej okolicy specjalistę, Karola Maurachera, który po naprawie poprosił Grubera o ich wypróbowanie. Ten zagrał m.in. „Cichą noc”. Zachwycony utworem organmistrz zabrał do Tyrolu nuty i słowa kolędy. Tam zaczął uczyć dzieci i dorosłych nowej pieśni, która bardzo szybko stała się niezwykle lubiana i śpiewana w czasie świąt Bożego Narodzenia. Rodzina Strasserów, mieszkająca nieopodal, miała szczególnie uzdolnione muzycznie potomstwo: Karolinę, Amalię, Józefa i Andrzeja. Jak co roku, dzieci wędrowały na targ do Lipska sprzedawać rękawiczki szyte przez rodziców. By dodać sobie odwagi, nuciły różne melodie, w tym ulubioną kolędę. Stało się tak, że usłyszał je pewien starszy pan i zaprosił na koncert do domu cechowego lipskich sukienników. Na koncercie, na którym była para królewska, onieśmielone dzieci wykonały oczywiście „Cichą noc”. Sala podobno zamarła w zachwycie. Dzieci musiały śpiewać kilkakrotnie. Zostały zaproszone na zamek królewski w Pilsenburgu, gdzie również śpiewały swoją kolędę. Było to w 1832 r. Od tej pory „Cicha noc” ruszyła w świat. W 1937 roku dla upamiętnienia twórców „Cichej nocy” wystawiono w Obendorfie kaplicę, gdzie w każdą Wigilię kolęda wykonywana jest w kilkunastu językach.

•ródło: J. Uryga: „Rok Polski w życiu, tradycji i obyczajach ludu”  
J. Uryga: „Kolęda, która zdobyła świat”

Halina Martowicz





## Sylwestrowa legenda i tradycja

Rok złożony z trzystu sześćdziesięciu kilku dni stanowi miarę czasu przyjętą przez ludzkość, narzuconą ruchem ziemi. Różnice zachodzące pomiędzy kalendarzami: egipskim, wczesno-rzymskim, późno-rzymskim (juliańskim) i gregoriańskim, używanym przez nas do dzisiaj, nie mają większego znaczenia, bo dotyczą tylko kilku zbędnych, nie układających się równomiernie dni. Rok pozostaje zawsze rokiem, jednostką utworzoną z dwunastu części odmierzonych starannie przez księżyc. Pojęcia lat i miesięcy należą do nielicznych rzeczy bezspornych, właściwych każdej epoce.

Księżycowe etapy nie tylko są cyframi porządkowymi. Posiadają

własną treść, narzuconą przez warunki atmosferyczne rządzące w danym okresie oraz przez wpływ gwiazd. W pewnym okresie dziejów Kościół wkroczył w cykl kalendarzowy, narzucając własny rok liturgiczny, zamykający w kole dwunastu miesięcy nieśmiertelne misterium Narodzenia, Odkupienia i Zmartwychwstania. Polski kalendarz rozpoczyna styczeń. Przyczyna, dla której pierwszy miesiąc tak się nazywa nie została dotychczas odnaleziona. Mówiono niegdyś, iż miesiąc otrzymał to miano od styku, zetknięcia się starego i nowego roku. Potem przypuszczano, że styczeń pochodzi od tyczenia wiechami dróg zawianych śniegiem. Ta wersja, choć nieco prawdopodobniejsza, budzi również wątpliwości. W czasach gdy szczepy sło-

wiańskie dawały nazwy miesiącom, zamieszkałe przez nie ziemie pokrywał przeważnie las. Któż zresztą w owym czasie wyruszał zimą z osady? Któż dbał o to, by znaczyć drogę tykami, dla rzadkiego wędrowca. Nie wiemy dokładnie, co oznacza styczeń, za to wiemy, dlaczego obchodzimy uroczyste Sylwestra.

Stare przepowiednie, zwane proctwami Sybilli, określały rok tysięczny jako datę końca świata. Apokalipsa, pojmowana zbyt dosłownie, zdawała się je potwierdzać. Według starych legend, w roku Pańskim trzysta siedemnastym papież, św. Sylwester I, pojmał smoka Lewiatana, zapieczetował mu paszczę pieczęcią Rybaka i obezwładnionego zamknął w lochach Lateranu. Wszyscy jednak wiedzieli, gdy nadejdzie fatalny tysięczny rok, Lewiatan wyjdzie z ukrycia, pożre świat i zapali niebo. Wierzone w to tak ogólnie, że młodziki papież Grzegorz V, umierając w roku 999, radował się iż nie dożyje straszliwego dnia. Niepokój wzrósł, kiedy po Grzegorzu V na tron papieski wstąpił mnich benedyktyński Gerbert, powszechnie uważany za czarnoksiężnika. Studiował dzieła arabskie, a w swojej celi budował dziwaczne maszyny, które zdaniem wielu, mogły przynieść tylko zglębę. Co gorsza, nowy papież przyjął imię Sylwester II. Wydawało by się groźne skojarzenie! Sylwester I uwięził Lewiatana, Sylwester II go uwolni.

W miarę jak nadchodził koniec roku, przerażenie rosło oraz zbiorowa psychoza, zwana przez historyków kryzysem millenium. Lecz stało się inaczej, o północy 31 grudnia, gdy zaczęły bić wszystkie dzwony w Rzymie, Lewiatan nie wyrwał się z lochu, niebo nie gorzało. Na balkonie pałacu Laterańskiego, oświetlonego pochodniami, ukazał się papież, błogosławiąc miastu i światu na nowe, długie wieki. Mieszkańcy z radości wyszli na ulice, tańczyli i śpiewali, życząc sobie nawzajem szczęścia i pomyślności. Maszyną, którą w wolnych chwilach budował Sylwester II, był zegar. Pierwszy zegar znanego nam typu. Co prawda od wieków znano na Wschodzie czasomierze – klepsydry o skomplikowanej budowie, których motorem była





woda albo ogień. Zegar uczonego papieża posiadał wahadło i wagi, a choć ruchoma tarcza krążyła wokół nieruchomej wskazówki, mechanizm był zasadniczo ten sam co naszych starych zegarów. Czas odzyskany, darowany, stawał się czasem mierzonym. Dotychczas był bogatym, hojnym panem, udzielającym się obficie każdemu. Nikomu czasu nie brakowało. Dzielono dobę na jutrznię, południe, zmierzch, północ i ten podział zupełnie wystarczał. Od dnia wynalazku Sylwestrowego, czas począł z każdym wiekiem przyspieszać kroku, dzielić się na cząstki coraz drobniejsze, aż z błogosławnego daru Bożego stał się tym, czym jest dzisiaj: „tyranem skąpym, wiecznie niecierpliwym, gnającym ludzi bez odpoczynku od kołyski aż do śmierci”.

Podtrzymywanie tradycji powinno być rzeczą świętą, lecz w dzisiejszej nowoczesnej epoce XXI wieku, epoce drapieżnej, szybkiej, jak niektórzy mawiają często niehumanitarnej, umykają nam tradycje, obrzędy, zwyczaje związane z „sylwestrem” i Nowym Rokiem. Od wieków zajmowały one i zajmują wyjątkowe miejsce w historii polskiej kultury, mimo że trochę naiwne to jednak nasze, wyjątkowe, pełne dostojeństwa i świąteczności. Zabawy sylwestrowe mają XIX-wieczny rodowód a przyjęły się początkowo w miastach wśród najzamożniejszych osób. Na wsiach również nasi przod-



kowe przywiązywali wielką wagę do noworocznych życzeń. Podczas pastereki noworocznej odprawianej o północy, ksiądz z ambony składał życzenia wiernym, sąsiedzi i przyjaciele składali życzenia sobie nawzajem prześcigając się w układaniu wesołych rymowanek. Dzisiaj już nie wielu wierzy, że kołędnicy z życzeniami przynoszą szczęście, że od ich wizyty będzie zależeć dostatek w naszym domu. Musimy jednak pamiętać, iż niosą oni

tradycję i przypominają o obrzędach, jakie kultywowali nasi przodkowie. Podtrzymujmy tradycję, bo może nie długo będziemy mogli już tylko o niej wspominać.

*Halina Martowicz*

Literatura:

1. Zofia Kossak: „Rok Polski: obyczaj i wiara”
2. Dominika Strzelecka: „Legends świata: Sylwester”







## 4 Niedziela Adwentu – 24.12.2017.

### Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Dziś Wigilia Bożego Narodzenia. Wieczorem zasiądziemy do stołu wieczery wigilijnej. Zaczniemy ten wyjątkowy wieczór wspólną modlitwą, odczytaniem Ewangelii o Bożym Narodzeniu, połamaniem się opłatkiem i składaniem sobie życzeń. Niech w naszych domach zabrzmiały też kolędy. Na Wigilię nie podajemy alkoholu.

2. Dziś, ze względu na Wigilię, nie ma Mszy świętych po południu, a więc o godz. 16.00 i 18.00. Niech to dzisiejsze popołudnie, tak wyjątkowe, będzie czasem poświęconym najbliższemu.

3. W Stróżach i Płowcach w czasie Świąt godziny odprawiania Mszy świętych pozostają bez zmian. Pasterka w Stróżach i Płowcach będzie o godzinie 22.00.

4. O północy, odprawimy Mszę świętą zwaną pasterską. Zapraszamy wszystkich chętnych na to wyjątkowe przeżywanie tajemnicy przyjścia Boga do człowieka.

5. W poniedziałek – 25 grudnia – Uroczystość Bożego Narodzenia. Msze święte jak w każdą niedzielę jeśli chodzi o godziny celebrowania Mszy świętych. Podobnie też i na św. Szczepana. W te trzy dni nie będzie nieszpórów.

6. Przypomnijmy jeszcze, jak Uroczystość Bożego Narodzenia obwieszcza Martyrologium Rzymskie: „25 grudnia, 8 dzień przed kalendarzami styczniowymi, 7 dzień kalendarza księżycowego. Po upływie wielu wieków od stworzenia świata, kiedy na początku Bóg stworzył niebo i ziemię i uformował człowieka na swoje podobieństwo, a także po wielu wiekach, od kiedy po potopie Najwyższy położył tęczę między chmurami jako znak przymierza i pokoju; dwadzieścia jeden wieków po wyruszeniu Abrahama, naszego ojca w wierze, z Ur Chaldejskiego; trzynastą wieków po wyjściu Izraela z Egiptu pod przewodnictwem Mojżesza; około tysiąc lat po namaszczeniu Dawida na króla Izraela; w sześćdziesiątym piątym tygodniu, według proroctwa Daniela; w czasie sto dziewięćdziesiątej czwartej Olimpiady; w roku 752 od założenia Rzymu; w czterdziestym drugim roku panowania Cezara Oktawiana Augusta; kiedy na całym świecie zapanował pokój, Jezus Chrystus, odwieczny Bóg i Syn odwiecznego Ojca, chcąc uświęcić świat swoim miłościwym przyjściem, poczęty z Ducha Świętego, po upływie dziewięciu miesięcy od poczęcia, rodzi się w Betlejem Judzkim z Maryi Dziewicy, stawszy się człowiekiem. Narodzenie

naszego Pana Jezusa Chrystusa według ciała”.

7. W ostatni dzień Roku Pańskiego 2017, przypada Święto Świętej Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa. O godzinie 11.00 odprawimy Mszę świętą w intencji jubilatów, którzy obchodzą rocznice bądź też jubileusze swoich ślubów. Prosimy o zgłaszanie się do zakrystii lub do kancelarii parafialnej.

8. Msza święta na zakończenie Roku Pańskiego 2017 zostanie odprawiona o godzinie 18.00. Zapraszamy na wspólne dziękczynienie za miniony rok, prosząc o dobre przeżywanie Roku nadchodzącego.

9. Bardzo serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do wystroju kościoła i całej liturgii adwentowej i Bożonarodzeniowej. Dziękujemy panom organistom, kościelnym, służbie liturgicznej, grupom parafialnym, Zespołowi Soul, siostrom zakonnym, panu Józefowi Pęcakowi za wykonanie nowej, oryginalnej szopki, paniom pracującym w kuchni, panu leśniczemu za choinki i wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do przeżywania tych Świąt. Dziękuję też wszystkim kapłanom.

10. Podajemy obrzęd wieczery wigilijnej:

Zasiadając do wigilijnego stołu Wokół odpowiednio udekorowanego i nakrytego do wieczery stołu gromadzi się rodzina. Na stole znajduje się Księga Pisma Świętego oraz świeca CARITAS. Wszyscy stoją. Ktoś z rodziny zapala świecę.

Prowadzący: Światło Chrystusa.

Wszyscy: Bogu niech będą dzięki.

P: W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

W: Amen.

P: Słowa Ewangelii według św. Łukasza (2,1-14)

„W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna.

Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owiła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie.

W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą. Naraz stanął przy nich Anioł Pański i chwala Pańska zewsząd ich oświeciła tak, że bardzo się przestraszyli, lecz Anioł rzekł do nich: „Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. A to będzie znakiem dla was: Znajdziecie Niemowlę owinięte w pieluszki i leżące w żłobie”. I nagle przyłączyło się do Anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania”.

Śpiew kolędy np. *”Wśród nocnej ciszy..”*

P: Módlmy się za wszystkich pasterzy Kościoła, papieża Franciszka, naszego arcybiskupa Adama, arcybiskupa seniora Józefa, biskupa Stanisława, kapłanów, diakonów, wszystkich wierzących w Chrystusa, naszych bliskich, krewnych, znajomych i przyjaciół, sąsiadów, jak również tych, którzy już od nas odeszli. Niech wszystkich Pan obdarzy swoją miłością i pokojem.

W: Ojczy nasz...

P: Panie Boże, Ty sprawiłeś, że ta święta noc zajaśniała blaskiem prawdziwej światłości Twojego Syna: spraw, abyśmy w naszym codziennym postępowaniu jaśnieli blaskiem Twojej światłości. Pobłogosław nas i te opłatki, którymi będziemy się dzielić zwyczajem naszych ojców. Naucz nas dzielić się chlebem, miłością i życzliwością z każdym człowiekiem. Obdarz nas wszystkim Twoim pokojem, abyśmy wspólnie sławili Twoją Ojcowską dobroć. Przez Chrystusa Pana naszego.

W: Amen.

Wszyscy dzielą się opłatkiem przekazując sobie znak pokoju i składając życzenia. Podczas wieczery wigilijnej śpiewamy kolędy.



Czas Bożego Narodzenia, to czas kolędy, więc podajemy jej program:

28 grudnia – czwartek, godz. 9.30 Stróże

29 grudnia – piątek, godz. 9.30 Płowce

30 grudnia – sobota, godz. 9.30, ul. Kościuszki (parzyste),

2 stycznia – wtorek, godz. 16.00 ul. Rymanowska (numery parzyste), ul. Wiejska, ul. Dmowskiego

3 stycznia- środa - godz. 16.00 - ul. Kazimierza Wlk., ul. Lenartowicza, ul. Modrzewskiego

4 stycznia – czwartek, godz. 16.00 – ul. Wałowa, ul. Piłsudskiego, ul. Grzegorza, ul. 3 Maja, ul. Rynek, ul. Grodka, Plac św. Michała,

5-6 stycznia - nie ma kolędy pierwszy piątek i Objawienie Pańskie

8 stycznia – poniedziałek , godz. 16.00 – ul. Mickiewicza, ul. Sobieskiego numery 1-16

9 stycznia – wtorek godz. 16.00 - ul. Sobieskiego pozostałe numery

10 stycznia – środa, godz. 16.00 ul. Emilii Plater, ul. Parkowa, ul. Mniszek - Tchórznickiego, ul. Żwirki i Wigury, ul. Szopena, ul. Traugutta, ul. Zacisze

11 stycznia – czwartek godz. 16.00 ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich, ul. Cerkiewna

12 stycznia - piątek, godz. 16.00 - ul. Zamkowa, ul. Berka Joselewicza

13 stycznia – sobota, godz. 9.30 ul. Kopernika, bloki nr 4 i 10

15 stycznia – poniedziałek, godz. 16.00 - ul. Kopernika, bloki nr 6 i 8

16 stycznia – wtorek, godz. 16.00 - ul. Heweliusza

17 stycznia środa , godz. 16.00 ul. Matejki oraz mieszkania pominięte.



**Góra**  
**Przemienienia**

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Paweł Mendyk, ks. Łukasz Piróg

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok,

[www.fara.sanok.pl](http://www.fara.sanok.pl) oraz [www.esanok.pl/kamery\\_sanok](http://www.esanok.pl/kamery_sanok)

email: [farasanok@interia.pl](mailto:farasanok@interia.pl)

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: [www.drukpiast.com](http://www.drukpiast.com)